Nr. 197. We Lwowie Niedziela dnia 28 Sierpnia 1881. **Rok XIV**

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową zagranicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein e Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł. w Warszawie Rajchman et Frendler Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego — Rue Clément 4. Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Łączność krajowych Towarzystw rolniczych.

Chcemy dziś zwrócić kilku słowy uwagę na korzyści, jakieby wynikły dla kraju pod względem podniesienia naszych stosunków gospodarskich i w ogóle ekonomicznych, gdyby obadwa nasze Towarzystwa rolnicze, lwowskie i krakowskie szły ręka w rękę i działały za spólnem porozumieniem we wszystkich sprawach, dotyczących mianowicie nie miejscowych stosunków lwowskiego lub krakowskiego okręgu, wschodniej lub zachodniej części Galicji, lecz całego kraju, a spraw takich jest bardzo wiele, i o wiele skuteczniej i pomyślniej załatwićby się dały, gdyby w każdym takim wypadku oba Towarzystwa spólnemi siłami starały się je we wskazanym załatwić kierunku, spólną poprzeć powagą i jednomyślnym być ich rzecznikiem w obec sfer decydujących.

Potrzebę i korzyści takowej łączności uznały już zgodnie oba Towarzystwa, a miały też i sposobność przekonać się faktycznie o skuteczności tejże. I tak np. wniósłszy na przeszłej sesji za spólnem uprzedniem porozumieniem petycję do sejmu o subwencję na cele gospodarskie, otrzymały takową w żądanej wysokości, co może nie byłoby nastąpiło bez tej jednomyślności, z jaką postąpiono sobie w przedłożeniu Izbie petycji. Winno to być i nadal łącznego postępowania skazówką. Potrzeba jednak wytknąć dokładnie sposób tego postępowania. Jest to rzecz, nad którą zastanawiały się już, o ile wiemy, obadwa Towarzystwa rolnicze, tak lwowskie jak krakowskie; wyznaczono nawet z obu stron delegatów, którym poruczono spólnie rzecz sformułować i ściśle określone wnioski co do sposobu łącznego postępowania w sprawach szerszego znaczenia, cały kraj obchodzących, z zachowaniem ma się rozumieć zupełnie samoistnego obu Towarzystw stanowiska, przedłożyć do rozbioru i zatwierdzenia obu komitetów. Sprawa ta jednak dalej nie postąpiła i pozostaje dotąd w zawieszeniu, głównie z powodu trudności, prowadzenia rokowań pomiędzy Krakowem a Lwowem przez delegatów, nie mogących przy różnorodnych innych swych zatrudnieniach odbywać w dowolnej porze umyślnych podróży w tym celu.

Nie uprzedzając skutku rokowań rzeczonych, wypowiemy tu tylko tę jedną myśl, iż zdawałoby się nam nadzwyczaj pożyteczną i odpowiednią celowi rzeczą, aby oba Towarzystwa odbywały perjodycznie w pewnych chociażby dalekich odstępach czasu, a głównie zaś w pewnych ważniejszych okazjach, gdzieby szło o sprawy większej doniosłości, spólne zjazdy, na których objawiałaby się tym sposobem pożądana wszechstronność zdań, i każdy przedmiot, na porządku dziennym się znajdujący, omówionoby ze stanowiska potrzeb już nie jednej okolicy, lub jednego okręgu, ale z uwzględnieniem stosunków całego kraju, określonych z miejscową znajomością rzeczy. Zjazdy takie perjodycznie się powtarzające, przyczyniłyby się w wielkim stopniu do wyrównania wielu istniejących dzisiaj antagonizmów, do wyjaśnienia i uciszenia wielu uprzedzeń, słowem do skonsolidowania tej nadzwyczaj pożytecznej i pożądanej łączności postępowania, która w obec rządu i kraju daje powagę i siłę, garnie ku sobie opinję publiczną i staje się najpewniejszą skuteczności działania rękojmią.

Wszakże zarzucić kto może, iż interesa i stosunki okolic wschodniej a zachodniej Galicji, są tak różne, tak rdzennie odmiennej natury, iż nie mogą być spólnej dyskusji przedmiotem, co prawdą jest zapewne, jeżeli zestawimy najodleglejsze od siebie okolice, najdalsze obu okręgów Towarzystwa lwowskiego i krakowskiego kończyny, jak np. obwód Czortkowski i Wadowicki — lecz jeżeli weźmiemy na uwagę bliżej z sobą graniczące, jak np. Przemyskie z Tarnowskiem, to znajdziemy już tutaj wiele podobieństwa stosunków gospodarskich, o których spolnie pomyśleć nie tylko można, ale koniecznie należy.

Lecz i pomimo tego są sprawy natury ogólnej, ogólno krajowe, których spólne omówienie i załatwienie bardzo byłoby pożyteczne i w takich to okazjach jesteśmy za zwołaniem spólnych walnych zjazdów obu Towarzystw rolniczych krajowych. Taka właśnie okazja trafia się obecnie. Jest nią przyjazd prof. Heckego, wysłanego z ramienia ck. ministerstwa rolnictwa na lustrację Galicji. Towarzystwo gosp.-lwowskie zwołuje na 21. września br. walne zgromadzenie, na którem będzie obecny prof. Hecke. Równocześnie odbędzie się we Lwowie targ zbożowy i wystawa bydła rozpłodowego — a jednym z głównych przedmiotów obrad walnego zgromadzenia ma być użytek subwencji, przeznaczonej na chów bydła, tudzież rozbiór rządowego projektu regulacji rzek, z przedmiotem poprzednim w ścisłym pozostający związku. Obrady te będą niezmiernie ważne w swoich skutkach. Chodzi o to, aby wobec ministerjalnego delegata wystąpić stanowczo, że ściśle na podstawie potrzeb krajowych uzasadnionemi wnioskami, z programem świadczącym o jednolitości zapatrywań, i dokładnej znajomości stosunków krajowych wynikającej. Niechby p. delegat ministerjalny obaczył tę łączność, wiążącą nas wszystkich jedną myślą i jednemi dążnościami, tam gdzie o dobro kraju chodzi. Niechby zaproszone przez Towarzystwo gosp. lwowskie przybyło Towarzystwo rolnicze krakowskie *in graemio* na walny zjazd we wrześniu do Lwowa, dla przekonania rządu i jego delegata, że rozumiemy dobrze potrzeby kraju, i zdrowo się na nie zapatrując łącznie w sprawie dobra publicznego postępować umiemy.

Eksport nafty galicyjskiej do Węgier.

(L.) **Kraków** 26. sierpnia. Dystylarnie i rafinerje nafty w Galicji wyrabiają głównie dwa gatunki nafty, a mianowicie wyrób „Prima", to jest naftę bezbarwną i niezapalną tak zw. salonową, produkt bardzo dobry, przewyższający pod każdym względem naftę amerykańską, a następnie naftę „secunda" żółtawą, łatwiej zapalną, tak zw. „fotogen", która w rzeczywistości jest mięszaniną żółtych olei naftowych z bardziej lotnemi produktami dystylacji, tak zw. benzynami. Wyrób tego drugiego gatunku jest wobec składu chemicznego, galicyjskich olei skalnych koniecznością, a zarazem kwestją bytu dystylarń krajowych, albowiem surowe oleje skalne wykazują, według chemicznych rozbiorów, tylko 24—46% właściwych olei naftowych, ilość, wobec znacznych kosztów wydobycia surowca i przerobienia go na naftę, tak drobną, że produkcja nafty wcaleby się nie opłacała, gdyby te tylko oleje naftowe do produkcji olei świetlnych używane być mogły. Wobec takiego składu chemicznego surowych olei skalnych koniecznem jest powiększenie wydatku olei świetlnych ze surowca, a fabryki galicyjskie otrzymują tę zwyżkę produkcji przez wyrabianie naft żółtawych, łatwiej zapalnych będących, jak powyżej nadmieniono mięszaniną benzyn z żółtemi olejami naftowemi. Nafty te żółtawe są tańsze od naft salonowych o $2^1/_2$—4 zł. na 100 zgr. i stanowią bardzo tani materjał do oświetlania, poszukiwany głównie przez biedniejszą klasę ludności tworzą główny przedmiot eksportu do Węgier.— Władze jednak municypalne i policyjne królestwa węgierskiego od pewnego czasu zabraniają przywozu tych pośledniejszych gatunków nafty galicyjskiej powołując się na przepisy administracyjne, które wymagają od olei mineralnych zapalności przy 30°R. Ponieważ nafty żółtawe tak wysokiego punktu zapalności nie mają, ulegają przeważnie konfiskacie. W Przedlitawii istnieje wprawdzie także rozp. ministerjalne, wymagające od nafty punktu zapalności 30°R., reskryptem jednak ministerjalnym z dnia 9. grudnia 1873, l.17542 wyłączono naftę galicyjską z pod ogólnych przepisów a transport nafty tej, tak osią jakoteż i koleją przez przeciąg tylu lat nie okazał potrzeby cofnięcia wyjątkowej ulgi przyznanej galicyjskim produktom. Gdy zaś kraje korony węgierskiej z Przedlitawią łączy związek handlowy i celny, przeto uwzględnionia przyznane w tej połowie monarchji powinny mieć znaczenie i po drugiej stronie Litawy.—Towarzystwo dla rozwoju przemysłu naftowego w Gorlicach wystosowało w tej mierze petycję do krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej, która sprawą tą zająć się ma na przyszłem posiedzeniu i prawdopodobnie stosowne poczyni kroki w celu ochrony tak ważnego przemysłu krajowego od ograniczeń i przeszkód, napotykanych przy eksporcie wyrobów swoich do krajów korony węgierskiej.

Korespondencje.

Gorlice 25. sierpnia.
(*Posiedzenie Tow. opiekującego się górnictwem. — Kto pracuje przy transwersalce*).

(W.W.) W dniu wczorajszym odbyło się tu nadzwyczajne walne zebranie „Tow. opiekującego się górnictwem i przemysłem naftowym", przy dość licznym udziale członków tegoż Towarzystwa.

Na porządku dziennym postawiono wnioski, opracowane przez komisję, na podstawie których prosić będzie Towarzystwo sejm o zawotowanie ustawy dla kopalnictwa naftowego oraz opodatkowania takowego.

Dotąd kopalnictwo naftowe, kierowane było rozporządzeniami c. k. starostwa i stosownie do zapatrywań miejscowej władzy, mieliśmy różne prawa w kopalnictwie — to też, co było dobrem w Gorlickiem, mogło być złem w innych powiatach i vice-versa. Otóż Towarzystwo chce temu położyć koniec, prosząc o jednakowe ustawy dla całej Galicji.

Przedmiot, jak widzicie, był nadzwyczaj ważny, to też wywoływał czasem dość przydługie dyskusje — a najwięcej czasu zajął punkt 10ty o ograniczeniu przestrzeni pod kopalnię naftową. Komisja żądała, aby przedsiębiorca nie posiadał w jednej przestrzeni mniej jak 1 hektar a nie więcej jak 36 hektarów. Temu jednak większość się sprzeciwiła, zostawiając każdemu wolność poszukiwania ropy, choćby na najmniejszej powierzchni ziemi.

Po przedyskutowaniu pierwszej części projektu, przystąpiono do drugiej o opodatkowaniu kopalń naftowych — przyczem dowiedzieliśmy się nie jednej bardzo zajmującej rzeczy, a mianowicie: Przedsiębiorca nabywszy teren, oprócz stępli prawem przepisanych, opłaca znaczny procent od sumy, zapłaconej za teren do poszukiwania ropy, a zaledwie rozpoczął czynności, wyłożywszy znaczne pieniądze na narzędzia, materjały i t. p. rzeczy, musi płacić podatek zarobkowy, bez względu na to, że jeszcze nic nie zarobił, a co gorsza, że może zaprzepaścić kapitał nieznalazłszy ropy. W szczęśliwym wypadku jeszcze gorzej. Ten, który znalazł ropę, opłacać musi podatek dochodowy, a jeżeli zaprowadza machiny, podatek przybiera większe rozmiary, mimo to, że temi machinami posiłkując się niczego nie zdobył. Przedsiębiorca nie mający machin wydobywa po 1000 garncy ropy dziennie lub więcej, a mniejszy płaci podatek zarobkowy od tego, co mając machiny, wydobywa np. tylko 50 gar. dziennie.

W innych państwach: w Rosji, Rumunji i t. d. każdy przedsiębiorca naftowy zwolniony jest od podatku na lat 10, celem podniesienia przemysłu, jako bogactwa krajowego, wskutek czego wzrost tej gałęzi przemysłu jest tak znaczny, że nie jesteśmy w stanie wytrzymać z nim konkurencji. Niechaj więc i u nas rząd zwróci uwagę na tę gałęź przedsiębiorstwa i przyczyni się zniesieniem podatku, który w Gorlickiem, wynosi przeszło 20.000 złr. w. a. rocznie do jego rozwoju, a kopalnictwo podnieść się musi. W Rosji każdemu fabrykantowi, który przyczynia się do podniesienia i rozwoju przemysłu przez zaprowadzenie machin, rząd robi beneficja, a nie karze go większym podatkiem.

Oznaczenie podatku dochodowego ma także swoje błędy, bo inspektor podatkowy podejrzywając rachunki opiera się na rzeczoznawcach, a jakżeż tu oznaczyć sumiennie ilość ropy, kiedy przy jakim takim wybuchu ropy w pierwszym dniu wydobywa się 10 do 15 beczek, następnego dnia bywa zaledwie 8, później 5 itd., a więc coraz mniej, i to w niedającym się z góry przewidzieć stosunku. Rzeczoznawca, opierający się na głosach, na „gadaniu", bardzo fałszywe otrzymuje cyfry, bo beczki w oczach dwoją się i troją, a zanim dojdą do destylarni z 2 beczek urośnie 10. Z tych powodów skalę opodatkowania nieraz doprowadzono do absurdum, Zależy ona jak widzimy, od inspektora skarbowego; jeżeli będzie nim człowiek prawy, dociekający z całą sumiennością, jak to jest w Gorlickiem, obliczenia wypadają znośnie, ale gdzieindziej?... Z tego powodu towarzystwo nasze pragnie ustanowić pewną normę opodatkowania i położyć tamę zależności od jednego człowieka.

W końcu posiedzenia komitet postawił wniosek, aby towarzystwo zechciało go upoważnić do robienia starań o przyprowadzenie kolei z Grybowa na Ropę-Gorlice-Biecz i Krosno z uwzględnieniem ropodajnych miejscowości; wniosek ten jednomyślnie uchwalono.

Cieszyliście się, iż znaczna liczba inżynierów Polaków będzie zatrudnioną przy kolei transwersalnej; później doznaliście rozczarowania, bo pokazało się, iż tylko pewna cząstka dostanie przy budowie zatrudnienie; szukałem cząstki tej w Gorlicach i na 8. czystej krwi germańskiej, ani jednego Polaka nieznalazłem (na dowód czego, gdy zajdzie potrzeba prześlę nazwiska); dotąd słyszano w Gorlicach tylko język polski — ale dziś wszystko się zmieniło — gdzie zajdziesz wszędzie niemczyzna.

Skała d. 26. sierpnia.
(*Echa rozruchów od granicy moskiewskiej.*)

(S.) Bliskie sąsiedztwo Moskali, oddziaływa w niejednym względzie na nasze miasteczko i teraz oto mamy hecę żydowską — tylko w innym rodzaju! Wiceburmistrz tutejszy p. Freifelder, będący zarazem dzierżawcą propinacji, podwyższył cenę wódki i ściągnął na siebie nienawiść partji przeciwnej, której przewodniczy Buxbaum, do tego stopnia, że ta postanowiła nie brać u niego wódki. W dalszym ciągu antagonizm ten manifestował się bójkami ulicznemi pomiędzy dwiema partjami, które nie przybierały groźniejszych rozmiarów. Sprawa to więc czysto lokalna i mogąca obchodzić zaledwie żydowską część ludności tutejszej mieściny i nie wspomniałbym o niej, gdyby nie stała w związku z tem co następuje: W celu powstrzymania tych zwykłych, czysto żydowskich bójek, gdzie więcej krzyku niż bólu, starostwo borszczowskie w mniemaniu, że wszelkie inne środki są niedostateczne, kazało ogłosić następujący ukaz, dziwnie wyglądający w naszem państwie, a bardziej jeszcze w naszych czasach. Ukaz ten brzmi tak: „L. 681. Ogłoszenie. Z powodu zaszłych rozruchów i zaburzeń w tutejszem mieście zarządziło ck. starostwo rozporządzeniem z dnia 22. sierpnia 1881, l. 9225, że przez przeciąg 3 miesięcy nie wolne (?) są wszelkie skupienia i zgromadzenia, tak na otwartych miejscach (!) jak i domach (!!!) i w ciągu tego czasu godzina policyjna jest 8. wieczór. Przekraczający ten zakaz zostanie do surowej odpowiedzialności pociągnięty. Zwierzchność gminna. Skała, dnia 23. sierpnia 1881. podp. *Owadiuk*. Naczelnik gminy."

A więc stan oblężenia en miniature! Czyż wobec tego nie należałoby słup graniczny przenieść po za granicę Skały; przynajmniej nie wydawałoby się to tak opacznem, gdyby nad mieszkańcami rozciągnięto tak straszny dozór policyjny! Brak nam jeszcze paszportów, a będziemy używali rozkoszy, jakich nie skąpi hr. Ignatiew dla swoich ziomków.

Nie wchodząc w to, czy rzeczywiście zachodziła potrzeba uciekania się do podobnych środków, praktykowanych w czasach buntów i rozruchów, grożących spokojowi wszystkich obywateli, nie badając jako niekompetentni, o ile starostwu dozwolone jest korzystać z swej atrybucji pozbawiania wolności obywateli—wszystko to pozostawiamy do oceny tych, którym na tem zależeć może—ośmielając się jednakże zwrócić uwagę na jedną okoliczność. Oto wszystkim mieszkańcom podyktowano te prawa, a jak widać ze wstępu, w sprawie tej czysto żydowskiej sami żydzi brali dotąd udział. Jeśli więc starostwo chciało żydowskich mieszkańców w ten sposób leczyć— po cóż napędzać zdrowe głowy chrześcijańskie pod ewangelją?? Może raczej należało wyjątkowe to remedjum, zastósować także wyjątkowo tylko do jednej części mieszkańców.

Wobec oburzenia, jakie panuje z tego powodu tak między żydami, jak i pomiędzy chrześcijanami, starostwo może domyśli się, co należy dalej robić z tymi plakatami, które porozlepiano na ulicach.—Radziłbym, zamiast używania tak drakońskich środków, nakazać raczej urzędowi gminnemu pilniej przestrzegać, aby po nocach nie włóczyła się taka ilość kontrabandzistów po większej części z wódką, po mieście, to będzie rzecz stokroć pożyteczniejsza dla rządu, niż pilnowanie ogółu spokojnych obywateli.

Poznań 25. sierpnia.
(*Wybory. — Żydzi. — Szkoły.*)

(*L. Z.*) A więc *habemus Papam*, t. j. komitet wyborczy na Szlązk górny, a prezesem jego p. Stanisław Przyniczyński,— mamy nawet kandydatów, bo na czele prezesa komitetu, dalej ks. Dembończyka i dr. Fr. Chłapowskiego. Czy dwaj ostatni zostali zapytani, ażali przyjmą kandydaturę?—wątpię. Znam dr. Chłapowskiego i twierdzę na pewno, że go o to nikt nie pytał. Panu Przyniczyńskiemu zachciało się odegrać wielką rolę i nadarzyła mu się sposobność— a słyszę, że nawet z Poznania wręczono mu 600 marek na agitację wyborczą. Zaiste ofiarność u nas wielka — atoli niech mi wolno tu będzie przypomnieć fakt nie zbyt dawny, gdzieśmy ofiarowali na elementarze polskie, mające wyjść w oficynie i staraniem pana Przyniczyńskiego, lecz nic o nich dotychczas nie słychać.

Zdaje mi się, żem wam doniósł, iż w kilku miejscowościach, a mianowicie w szubińskiem, oświadczyć mieli żydzi, iż albo wstrzymają się od wyborów albo też pójdą razem z nami. Do tych oświadczeń nie przywiązywaliśmy tu nigdy wagi bo znamy naszych żydów. Idą oni tam, gdzie jest siła. Otóż, że rzeczywiście żydzi pójdą ostatecznie z Niemcami, przekonywa nas artykuł jakiegoś żyda, umieszczony w *Poz. Ztg.*, a napisany czysto po żydowsku, t. j. z szachrajską logiką. Przyznaje on, że za dawnych czasów żydzi jedynie w Polsce nie byli prześladowani — podczas gdy gdzieindziej ich mordowano i prześladowano — dziś nawet w naszem Księstwie zabezpieczeni są przed rozruchami i szyderstwem wszędzie tam, gdzie żyją Polacy, gdzie duchowieństwo polskie upomina lud, by nie brało udziału w hecach antiżydowskich. Toby więc mogło skłonić żydów do głosowania na Polaków. Ale.. zapewnienie żydom nabytych w ostatnim czasie praw na dalszy czas nie od Polaków, lecz od Niemców zależy — więc tylko z Niemcami liczyć się należy. Z Polakami, którym na innej drodze wdzięczność naszą okazać możemy, łączyć się nie można, bo oni sami uciśnieni i choćby chcieli, nic żydom nie pomogą. Powstrzymać się od wyborów także nie można, bo skutkiem tego w niektórych okręgach mogliby wziąć górę Polacy — a Niemcy w obu razach powiedzieliby: patrzcie, jakimi patrjotami są żydzi — oto dowód, jak słusznem jest powątpiewanie o ich patrjotyzmie!

Kronika lwowska.

(*Będziemy mieli ankietę; hura! Restancje municypalne. Li-Fong-Pas już jest w Wiedniu. Pan Tadeusz. Z Wystawy obrazów. Z teatru.*)

Wróżą nam niezwykły ruch na przyszły miesiąc: sejm, wystawę bydła itp. Wróżby te mają dla kronikarza tyle wartości, ile dla głodnego obietnica, że jutro dostanie obiad. Wolałbym trochę ruchu codzień, niż takie gwałtowne paroksyzmy w różnych odstępach czasu, oddzielone od siebie długiemi okresami zupełnej ciszy, jaka np. teraz u nas panuje. W Przemyślu złapano przynajmniej dwóch szpiegów moskiewskich, a z Kulikowa odstawiono trzeciego do granicy; myśmy się i na to nie zdobyli. Jeżeli szczęśliwemi nazwano te narody, które nie mają historji, to naród lwowski w tym tygodniu należał do najszczęśliwszych. W istocie, błogosławionem można nazwać miasto, któremu 26. sierpnia obiecują jako wielki specjał, że 20. września odbędzie się w jego murach — posiedzenie ankiety w sprawie urządzenia jarmarków wiosennych na konie! Spiewajcie hosanna, starzy i młodzi, bijcie w kotły i cymbały — 20. września odbędzie się ankieta! Hej-ha! Hop-ha! Tralalila-ra!

Nim atoli nadejdzie ten obiecany 20. września, a z nim oczywiście stanowczy zwrot w społecznych, politycznych i ekonom[illegible]ych stosunkach naszych, godzi się przejrz[illegible] i zreferować wszystkie zaległości, ażeby ro[illegible]ąć nową [illegible] bez niepotrzebnego balastu. Ma [illegible] rozumieć, że jeżeli mówię o zaległościach, nie tyczy się to bynajmniej rachunków pieniężnych, te bowiem, jak nas uczy doświadczenie, najlepiej jest zawsze odkładać do jak najpóźniejszej ery, a gdy ta nadejdzie, dać zamknąć wierzyciela do kozy, i kwita. Szkoda, że Rada miejska nie może chwycić się tego radykalnego sposobu z placem Marjackim i zasklepieniem Pełtwi; tak bowiem, jak rzeczy idą w tym kierunku, jeszcze nie mało ankiet upłynie i nie jeden radosny dzień 20. września pochyli się ku wieczorowi, nim doczekamy się stanowczego załatwienia sprawy. Muszę tu nadmienić, że kronikarze codzienni i reporterowie pomylili się co do daty, wspominając o ogrodzeniu uszkodzonej części sklepienia. Piszą, że istnieje ono od dwóch miesięcy — tymczasem, chociaż nie przysiągłbym, że ogrodzenie to pojawiło się zaraz nazajutrz po dokonanej ostatniej reparacji, mogę zaręczyć sumieniem i honorem kronikarskim, że istniało ono już, gdy jeszcze śnieg leżał na ziemi, a więc przed Wielkanocą, czyli przed 5 miesiącami. Wyzywam wszystkich P. T. reporterów i kolegów moich codziennych na dysputę co do tej daty. Zobowiązuję się oraz dowieść, że ostatnia reparacja odbyła się nie przed 8miu, ale przed 7miu laty — ośm lat upłynęło bowiem od czasu, gdy występowała w teatrze skarbkowskim tancerka warszawska p. Neville, której skokom przypisywano swojego czasu zawalenie się sklepienia, a następnie naprawa trwała rok z okładem, tak, że pomiędzy jedną restauracją a potrzebą drugiej upłynęło lat 6 niespełna. Dwa lata mniej lub więcej są wprawdzie niczem w porównaniu z wiecznością, na jaką się zanosi w kwestji porządkowania naszego miasta, ale zawsze mniemam, że ścisła dokładność chronologiczna jest tutaj pożądaną, równie jak wszędzie (z wyjątkiem wieku panien, będących na wydaniu). Na tej zasadzie obliczyć można z największą pewnością, że sklepienie zawali się znowu w zimie z r. 1886 na 1887, jakoteż 1892/93, w którym to roku, jeżeli zmartwienia moje z c. k. prokuratorją państwa nie wtrącą mię w grób przedwczesny, obchodzić zamierzam ćwierćwiekowy jubileusz mojej działalności kronikarskiej, witającej obecnie piętnastą już jesień i rozwijającej się wśród siódmego już kierunku polityki galicyjsko austrjackiej.

Do owych zmartwień, o których wspomniałem z tak złowieszczem przeczuciem, przybywa nowe. Jak doniosła wczoraj *Gazeta Narodowa*, przyjechał 25. bm. do Wiednia ambasador chiński Li-Fong-Pas, pełnomocnik wojskowy Czang-Ki-Tang i tłumacz King. Ponieważ wiadomość ta nie ulega konfiskacie, powtarzam ją tutaj z tym dodatkiem, że według poufnych ostrzeżeń, jakie otrzymałem, bezpośrednim celem przybycia tego poselstwa jest wytoczenie procesu kronikarzowi lwowskiemu *Dziennika Polskiego* o obrazę honoru rządu chińskiego z §§. 488, 491 i 494 k. k., popełnioną przez powtórzenie artykułu z *Shanghai Advertiser* z dnia 17. kwietnia br., przedstawiającego postępowanie cenzury chińskiej w świetle uwłaczającem godności i postępowym dążnościom cesarstwa kwiecistego. Gdybym był wiedział, co mię czeka, nie byłbym się nigdy uczył po angielsku i byłoby mi z tem tak dobrze, jak p. Demeterowi z jego niedokładną znajomością łaciny. W ogóle uważam, że im mniej człowiek posiada wiadomości lingwistycznych, tem łatwiej ma być cnotliwym i dostąpić królestwa niebieskiego. Ale swoją drogą, jak też ci Chińczycy są drażliwymi *in puncto* swojego honoru!

Ażeby uprzątnąć resztę zaległości przedankietowych, muszę tu położyć parę zapisków literackich i artystycznych. Przedewszystkiem więc zwracam uwagę na czwarty zeszyt „Pana Tadeusza," który właśnie pojawił się w wydaniu księgarni F. H. Richtera. Z przyjemnością konstatuję, że ilustracje p. Andriolego w późniejszych zeszytach stoją nierównie wyżej, niż w pierwszym, a między temi, które się już pojawiły, jakoteż między przygotowanemi do dalszych zeszytów są rzeczy w całem słowa znaczeniu doskonałe. Okładka (pomysłu i rysunku p. Altenberga) nadeszła już do Lwowa i odznacza się dobrym smakiem, łączącym wykwintność i pewien przepych z prostotą. Będzie to, jako całość, najpiękniejsze może wydawnictwo zbytkowe w polskim języku, i każdy, kto ma jaki taki salon lub przynajmniej pokój bawialny, powinien je mieć na stoliku przed kanapą, zwłaszcza gdy cena, przy uiszczanej stopniowo przedpłacie, nawet dla mniej zamożnego jest zupełnie przystępną.

Wystawie obrazów przybyła wielka ozdoba w dziele p. Rossowskiego p. t. „Skazana". Zostawiam szczegółową ocenę krytykom z zawodu, wspomnę tu tylko, że jest to utwór wyższego zakroju, świadczący niezmiernie chlubnie o talencie młodego artysty, który dotychczas, o ile mi wiadomo, nie wychylił się po za Kraków, a któremu jednogłośnie wróżą wielką przyszłość. Dowodzi to, że w stolicy sztuki polskiej niejeden młody człowiek nabyć może więcej „początków", niż inny za granicą „wykończenia". Z innych artystów, których nazwiska poraz pierwszy odbiły się o moje uszy, wymienię tu p. Obsta, którego dwom typom huculskim powinienby przypatrzyć się uważnie autor „Wesela huculskiego przed cesarzem w Kołomyi", ażeby się dowiedział, jaka proporcja zachodzi zazwyczaj między długością a szerokością człowieka, jako też między wielkością głowy a reszty ciała. Niepospolity talent zdradza także drugi młody malarz, p. Harasimowicz. W dziale rzeźb są dwie terrakotty p. L. M. Feintucha, (kupca tutejszego a brata p. J. B. Feintucha, znakomitego młodego architekty), które także będą przyjemną niespodzianką dla każdego, co pragnie mnożenia się wybitnych talentów w naszym narodzie. Ze starszych malarzy, błyszczy na wystawie Juljusz Kossak śliczną akwarelą, przedstawiającą pojmanie Wołodara przemyskiego przez Piotra Dunina, (własność hr. Stan. Dunina Borkowskiego) i Andrzej Grabowski swoimi portretami. Miejmy nadzieję, że artyście temu przypadnie zadanie malowania portretu piątego marszałka, sprawiedliwość wyraźnie domaga się tego. *Dziennik* umieści zresztą wkrótce obszerniejsze sprawozdanie z wystawy.

Na otwarcie sezonu zimowego w teatrze przygotowuje się przedstawienie „Horsztyńskich", z dokończeniem p. Miena. Krząta się także pan Miłaszewski około zorganizowania opery od 15. września — a pan Lam kupuje właśnie pióra i papier do nowej powieści dla *Dz. Polskiego*. Spodziewam, się, że Junius w *Prawdzie* będzie mu lekkim i nie zgromi go zbyt srodze za tę śmiałość niesłychaną.

Jan Lam.

Jak się więc z tego dylematu wywiązuje żyd? Ot, jak powiedziałem czysto po szachrajsku pisze on: „Ponieważ w naszej prowincji nie idzie o interesa religijne (?!) lecz o narodowe, a Niemcy chcą naszą narodowość zakwestjonować, więc... należy im dowieść, że jesteśmy Niemcami i głosować na Niemca i to, jeżeli będziemy mieli wybór pomiędzy konserwatystą a liberałem, na ostatniego, bo pierwsi na nas szczwają, drudzy tego nie czynią. Ale na Boga, oni wstrzymują się od głosowania!"

Z Odolanowskiego donoszą o fakcie, dowodzącym, jak samowolnie postępują sobie inspektorzy szkolni i jak traktują przedmiot tak ważny, jakim jest nauka języka polskiego, już prawie ze szkół wyrzuconego. Przedmiot ten już i tak na końcu w planie nauk pomieszczony, jeszcze więcej okroił ów pan inspektor w ten sposób, iż uciął z niego po 10 minut na godzinę, które kazał uzupełnić śpiewem, naturalnie niemieckim — bo — p. inspektor zapomniał przeznaczyć w planie letnim lekcji na śpiew. Otóż sławna pedagogika niemiecka.

Tenże p. inspektor, przeświadczony o jakiejś wiosce, iż dzieci uczęszczające nauczane jak papugi na zapytania odpowiadają, odrzekł pewnemu nauczycielowi czyniącemu ten zarzut: „Zrób pan tak samo, — skoro dzieci tylko tak odpowiadać będą, to muszę przyznać, iż wszystko idzie dobrze!"

Krajowa konferencja nauczycieli ludowych w Galicji.

Posiedzenie piąte dnia 26. bm. po południu. Wspomnieliśmy już wczoraj o referacie inspektora Habury (z Tarnowa) o przyczynach małej frekwencji uczniów w wyższych klasach szkół wydziałowych i ludowych miejskich. W jasnym wykładzie przytoczył on i rozebrał rzeczywiste i domniemane powody tego smutnego faktu: brak należytego pojęcia o korzyściach, jakie nastręcza szkoła wydziałowa. Z założenia swego służy ona do wykształcenia młodzieży, poświęcającej się następnie zawodom rękodzielniczym i przemysłowym. Publiczność zaś mniema, że szkoła wydziałowa powinna służyć za stopień do dalszego kształcenia wyższego. Niski stan oświaty rękodzielnictwa naszego na prowincji i fałszywa ambicja sprawia to, że nie chce się ono przyjmować do terminowania młodzieży bardziej wykształconej, a na odwrót młodzież bardziej wykształcona nie chce wstępować do nauki rzemiosł u majstrów, którzy ją traktują brutalnie. Dalszą przyczyną małej frekwencji jest istotnie brak połączenia z innemi zakładami fachowego wykształcenia i utrudniona możność przechodzenia młodzieży ze szkół wydział., np. do instytutu technicznego w Krakowie, do szkoły lasowej, do szkoły weterynarji, do szkoły gorzelnictwa. Niezamożność rodziców, którzy nie mogą ponosić kosztów nauki synów w wyższych klasach szkoły wydziałowej, wywiera także wpływ fatalny, a prócz tego fakt zwinięcia kilku szkół wydziałowych, niedawno założonych, podziałał demoralizująco i dostarczył wody na młyn wszystkich przeciwników szkoły wydziałowej.

Jako środki zaradcze podaje pan Habura imieniem sekcji:

a) Dotychczasowy przymus szkolny przedłużyć po miastach i większych miasteczkach na lat ośm.

b) W tych miasteczkach, gdzie istnieją szkoły wydziałowe zakładać specjalne szkoły rękodzielnicze, odpowiednie potrzebom przemysłu miejscowego i okolicznego.

c) Stosunki terminowania u rękodzielników ująć w ramy ścisłych przepisów, mianowicie, aby majstrowie nie mogli przyjmować do terminu chłopców, którzy nie ukończyli 6 klas szkoły wydziałowej.

d) Przez stosowną zmianę planów naukowych i warunków przyjęcia ułatwić młodzieży kończącej szkoły wydziałowe wstępowanie do krakowskiego instytutu technicznego i do innych szkół zawodowych.

e) Ułatwić też młodzieży wstęp także do seminarjum nauczycielskiego.

f) Tworzenie stypendjów choćby nawet drobniejszych dla uczniów 7 i 8 klasy wydziałowej, którym stypendja te mogłyby służyć dalej w szkołach zawodowych.

W drugiej dyskusji nad temi wnioskami Baranowski sprzeciwiał się niektórym, mianowicie pierwszemu, bo konferencja nauczycielska nie powinna nic takiego uchwalać, nad czemby sejm przechodził do porządku dziennego, lub coby było niewykonalnem. Za jedynie praktyczną rzecz uważał pan B. prosić Wydział krajowy, o jak najgorliwsze subwencjonowanie szkół przemysłowych wieczornych.

P. Szostkiewicz oświadczył się specjalnie za potrzebą tworzenia jak najliczniejszych stypendjów dla młodzieży uczęszczającej do szkół zawodowych rzemieślniczych.

P. Dbałowski domagał się usunięcia tej niedogodności, że przeważna ilość posad nauczycielskich w szkołach wydziałowych zajętą jest suplentami, przez co publiczność nie ma gwarancji skuteczności udzielanej tam nauki.

Daszkiewicz położył nacisk na brak energji w przeprowadzeniu przymusu szkolnego. Niektóre dzieci wstępują do szkoły ludowej dopiero w 8 lub 9 roku, a w 13 już opuszczają szkołę. Plan naukowy szkół wydziałowych powinienby obejmować także naukę rachunkowości i budownictwa.

Szarek był zdania cokolwiek dziwacznego, że należałoby pomnożyć liczbę szkół wydziałowych. Harlander mniemał, że szkoły przemysłowe i rzemieślnicze nie powinne istnieć osobno od wydziałowych, ale być łączone z niemi pod jedną dyrekcją. Spis wskazał na fakt, że w Cieszyńskiem przemysł ... szkoły ... z innemi szkołami równorzędnemi.

Po odpowiedzi referenta Habury, który wiele trafnych przytoczył uwag, uchwalono większą część wniosków sekcji. Niestety wniosek o 8-letni przymus szkolny upadł. Natomiast uchwalono ułatwienie przechodzenia młodzieży do szkół zawodowych i o potrzebie tworzenia stypendjów, przyjęto jednogłośnie, będąc tego zdania, że młodzież gimnazjalna i uniwersytecka jest w tej mierze aż do zbytku uprzywilejowana, podczas gdy młodzież, któraby się poświęcać mogła zawodom przemysłowym, nie ma dotąd żadnego poparcia od ofiarności publicznej. W tym więc kierunku należy wpływać na opinję.

Uchwalono także, aby bezpłatne rozdawanie książek szkolnych pomiędzy młodzież ubogą, zaprowadzić także w szkołach wydziałowych.

Na początku poprzedniego posiedzenia, po ukończeniu długiej a całkiem niepotrzebnej rozprawy nad protokołem, prof. Ligęza (z Żółkwi), poparty przez kilkunastu, zażądał dopilnowania, aby wnioski sekcji 7ej (administracyjnej) były załatwione. Przewodniczący p. Olszewski uspokoił jego obawy uwagą, że byle tylko uczestnicy konferencji mniej rozległe wszczynali dyskusje, to wszystkie najnaglejsze sprawy będą załatwione.

Z kolei referował prof. Piotrowski (z Kutt) o przedłożonem przez kr. Radę szkolną pytaniu: czy i o ileby pożądaną była zmiana ustawy szkolnej w tym kierunku, ażeby obowiązek uczęszczania do szkoły ludowej rozpoczynał się z upływem roku siódmego wieku dziecka, a kończył się z upływem roku trzynastego. Sekcja uznaje potrzebę takiej zmiany z tego powodu, że szczególnie po wsiach rozwój fizyczny dziecka po upływie roku szóstego życia nie kwalifikuje dzieci do szkoły. Nad tym przedmiotem zapisało się do głosu 15 mowców. Wyborem mowców jednogłośnie skrócono rozprawę, a referent dowcipnie skarcił grasujący nałóg „wygadania się" Wnioski sekcji przyjęto.

P. Mickowski przedłożył sprawozdanie sekcji 5. o pytaniu kr. Rady szkolnej: Jakich wiadomości wymagać należy od młodzieży szkół ludowych, nieprzechodzącej do szkół wyższych, a kończącej 13 rok życia, celem uwolnienia jej od obowiązku uczęszczania do szkoły codziennej, i w jaki sposób uwolnienie to należałoby przeprowadzić?

Ponieważ sekcja nie wyczerpała dokładnie przedmiotu, przeto na wniosek Baranowskiego odesłano go jej na powrót.

Następnie czyniąc zadość objawionemu życzeniu nauczycielstwa, przewodniczący zarządził obrady nad referatami sekcji administracyjnej. Zdawał sprawę o nich p. Badańczyk i uchwalono:

1) Prosić kr. Rady szkolnej, aby w porozumieniu z ordynarjatami uregulowała odbywanie praktyk religijnych, istniejące bowiem w tej mierze rozporządzenia nie są jasne.

2) Wskutek kilkunastu wniosków konferencja uznaje konieczność udzielania zwrotnych zaliczek na płace nauczycieli stałych, i prosi, aby rady szkolne okręgowe upoważniono do tego, tudzież aby kr. Rada szkolna wystarała się u sejmu o potrzebny na to fundusz.

3) Konferencja prosi, aby dozory szkolne miejscowe ograniczono w kompetencji ich tylko do spraw administracyjnych.

4) Konferencja uprasza kr. Radę szkolną o poczynienie stosownych kroków, aby prawo prezentowania nauczycieli przeszło na rady szkolne okręgowe, z wyjątkiem tych miejscowości, gdzie ono przysługuje osobom prywatnym, z własnych funduszów utrzymującym szkołę.

5) Konferencja uprasza o wydanie rozporządzenia, aby rady szkolne okręgowe w czasopiśmie *Szkoła* wcześnie co roku ogłaszały konkursa na tymczasowe posady.

Podczas dyskusji nad wnioskiem 4m Gieronis wyraził życzenie, aby prawo prezenty nadane było wyłącznie do krajowej Rady szkolnej, a Piotrowski był za przejściem do porządku dziennego, ponieważ odjęcie gminom prawa prezenty narusza zasadę autonomji, choć dotychczas połączone z zabiegami ubliżającemi godności nauczyciela i człowieka. P. Gieronis pomawiał przeto widocznie prawo prezenty z prawem mianowania.

Koniec posiedzenia o godz. $^3/_4$8 wieczorem. Posiedzenie szóste naznaczono na sobotę o god. 2 po południu.

KRONIKA.

Lwów 26. sierpnia.

Wiadomości osobiste. Minister spraw zagranicznych, bar. Haymerle, powrócił d. 24. bm. do Wiednia. — W Krakowie odbył się d. 25. bm. w kościele św. Piotra ślub dra Szczęsnego Oświecimskiego, lekarza szpitalnego w Bochni, z panną Kazimirą Suską, córką Antoniego i Julji Suskich, tamtejszych. — Administrator archidyecezji warszawskiej, kanonik metropolitalny ks. Antoni Sotkiewicz, powrócił do Warszawy z zagranicy. — Dr. Leon Czaplicki, nauczyciel wyższy gimnazjum inowrocławskiego, zmarł dnia 23. b. m. nagle. Zmarły obchodził dnia 9. marca jubileusz swego urzędowania. — Książę Józef Sułkowski poślubił Idę Jäger, primadonę królewskiej opery w Sztudgardzie. Ślub odbył się w Zurychu d. 24. b. m. Znany malarz historyczny, Karol Herrmann, zmarł w 89 roku życia w Moguncji. — Orville Grant, brat prezydenta Stanów Zjednoczonych, zmarł w domu obłąkanych w Morris w 46 roku życia. Przed dwoma laty Orville Grant tknięty został paraliżem i już od tego czasu nie podniósł się z łóżka. — Książę Filip Orsini w skutek skargi żony, urodzonej hrabianki Hoyos-Sprinzenstein, wezwanego do trybunału w Rzymie, uznany został za marnotrawcę i wzięty pod kuratelę.

Nabożeństwa jutrzejsze. W kościele Katedralnym celebrować będzie sumę o godz. 10 ks. kan. Stankowski, a kazanie powie ks. Horecy. — W kościele OO. Dominikanów sumę odprawi o godz. $^1/_2$11 ks. Skałuba, kazanie zaś powie ks. Konopka. — W kościele OO. Karmelitów bosych sumę o godz. $^1/_2$11 ks. Alfons Giereszkiewicz. — W kościele OO. Bernardynów o godz. $^1/_2$11 odprawi sumę ks. Konstanty Rzeczkowski, kazanie będzie mieć ks. Romuald Milewski. — W kościele św. Mikołaja sumę o godz. 11 celebrować będzie ks. Hićkiewicz, a kazanie ks. Brazdowski.

W chorobie ks. arcybiskupa Wierzchlejskiego nastąpił dzisiejszej nocy szczęśliwy zwrot ku lepszemu. Chory spędził noc całą spokojnie, bole ustały i lekarze nie tracą nadziei zupełnego wyzdrowienia ks. arcypasterza.

Na teatr czeski złożyli bawiący w Gräfenbergu Polacy 124 złr. 10 ct. Ogół składek, podany przez praską *Politik* wynosi 65.020 złr. Codziennie tedy, w jednej tylko redakcji tego pisma, przybywa po 2.000 złr.

Biuletyn meteorologiczny. Na wybrzeżach Francji morze mocno wzburzone. Paryż notuje wiatr ... Deszcze panowały powszechnie w Niemczech i Niższej Austrji. Na zachodzie i północnym zachodzie Europy, zapowiadają temperaturę po większej części chłodną.

Dr. Adolf Reiss, długoletni lekarz w Drohobyczu, bo sprawujący tamże obowiązki swego zawodu przez ciąg lat czterdziestu, przeniósł się po kilkutygodniowej chorobie dnia 26. bm. do wieczności, we Lwowie, dokąd przybył celem zasięgnięcia porady u swoich kolegów. Była to postać zacna, nieposzlakowanej prawości i wysokich przymiotów osobistych. Pełen poświęcenia się dla bliźnich, sprawował przez ćwierć wieku bezpłatną służbę w szpitalu drohobyckim. Obywatele też tamtejsi, w uznaniu jego długoletnich cnót i zasług, nadali mu honorowe obywatelstwo m. Drohobycza. Pokój jego popiołom — i oby pamięć zacnego człowieka była przykładem dla innych do wstępowania w ślady zmarłego dra Reissa.

Wpisy uczniów w miejskiej szkole imienia „Piramowicza" we Lwowie odbędą się w dniach 29., 30. i 31. sierpnia w gmachu szkolnym w kamienicy p. Lewakowskiego w rynku l. 10.

— Z dniem 1. września t. r. otwartą będzie w tutejszej miejskiej szkole żeńskiej imienia św. Marcina klasa V., do której mogą być przyjęte wszystkie te uczennice, które ukończyły z dobrym postępem klasę IV. szkoły ludowej.

Wpisy do ogródka Freblowskiego i szkoły 4-klasowej p. L. Miączyńskiej rozpoczynają się dn. 29. bm. w lokalności zakładu l. 6—7 plac Marjacki.

Wypadek na kolei. Dnia wczorajszego, przy wjeździe pociągu nr. 4 do Chodorowa, wykoleiła się maszyna i 4 wozy, z powodu źle ustawionej zwrotnicy przez zwrotniczego. Z podróżnych i ze służby pociągowej nie został nikt uszkodzony.

Pożary. Ogień wzniecony przez nieostrożność parobka, palącego cygareta, zniszczył na folwarku w Węgierce, w powiecie jarosławskim, zapas siana wartości 3000 złr. — W Gogolewie, w powiecie jasielskim, zgorzała fabryka zapałek Leiby Habera z zapasem materjałów. — W gminie Mszanie dolnej, w powiecie limanowskim, ogień wzniecony, jak się zdaje, przez nieostrożność, pochłonął mienie 4 gospodarzy. — Nareszcie na folwarku w Nikłowicach, w powiecie mościskim, spłonęła stodoła z zapasami zboża i młocarnia z 6 końmi. Strata w części tylko ubezpieczona wynosi 9000 złr.

Poczta kursująca pomiędzy Żurawnem, via Nowe Sioło, a Stryjem, oddaną została jako przedsiębiorstwo w ręce żydowskie. Żyd zaś nie wyrusza z miejsca, dopóki nie ma kompletu; w skutek czego nie trzyma się godzin przepisanych, tylko jeździ wtedy — kiedy mu się podoba. Wszakże poczta nie jest prywatnem przedsiębiorstwem, ale ck. urzędem, od którego ma się prawo wymagać punktualnego wypełniania swoich obowiązków.

(*z.*) **Kwestja żeglugi parowej na Dniestrze rozwiązana.** Piszą nam z Zaleszczyk: Dnia 21. sierpnia około południa przepłynął parowiec „Blücher de Wahlstatt" z Halicza do Uścia biskupiego. Marszałek powiatu borszczowskiego, p. Mieczysław hr. Dunin Borkowski, z całą rodziną w towarzystwie wielu osób, odbyli próbną żeglugę z Uścia biskupiego aż poniżej Olchowca, która udała się świetnie, pomimo że dotychczas na całej odbytej przestrzeni nie przedsięwzięto regulacji. Inspektor towarzystwa żeglugi na Dunaju, z plenipotentem dóbr księcia Blüchera, panem baronem Zedwitzem, którzy przedsięwzięli żeglugę z Halicza do Uścia biskupiego, dla przekonania się o trudnościach i przeszkodach żeglugi, przybyli szczęśliwie aż do Uścia biskupiego i jak słychać, należy Dniestr, według ich zdania, do najspławniejszych rzek całego państwa i dałby się stosunkowo niewielkim kosztem uregulować. Oprócz jednego miejsca niebezpiecznego poniżej Uścia zielonego, gdzie znajdują się skały, i kilku innych miejsc mniej ważnych, gdzie znajdują się mielizny, które jednak łatwo dadzą się usunąć, nie znachodzą się na całej przestrzeni aż do Olchowca ważniejsze przeszkody; poniżej zaś do Okop — śmiało sądzić można — żadnych zie ma przeszkód.

Zastanawiając się nad tem, jakiej ogromnej doniosłości dla podniesienia handlu, przemysłu i rolnictwa wielkiej części i najżyźniejszych okolic całego kraju, byłoby realizowanie projektu zaprowadzenia żeglugi na Dniestrze, ubolewać należy, że wysoki rząd dotychczas nie przedsięwziął regulacji Dniestru, by tym okolicom, które dla handlu światowego prawie żadnych nie mają środków komunikacyjnych, ułatwić stosunki handlowe.

Radośnie witamy więc to przedsiębiorstwo tak korzystne dla naszego kraju i tuszymy, że z otwarciem żeglugi na Dniestrze w jak najkrótszym czasie zawitają do nas lepsze czasy.

W Kołobrzegu staraniem bawiących tam rodaków naszych odbył się w tych dniach koncert na rzecz teatru czeskiego w Pradze.

Immer Landskron! Dyrekcja poczt dotąd nie uwzględniła uwag *Czasu* i *Dz. Pols.* o niestosowności przeobrażania polskiej Lanckorony na niemiecką Landskron in Galizien. List datowany z d. 16. bm, a będący w naszem posiadaniu, przekonywa nas o tem lekceważeniu głosów publicznych.

Z miasta. Już od kilku lat istnieje na Gródeckiem tzw. „Boczna Uliczka", powyżej fabryki p. Wichery, o której wie zapewne świetny magistrat, gdyż pobiera z niej dość znaczny podatek. Przed dwoma laty był nawet projekt, bardzo dla mieszkańców dogodny, przecięcia tej uliczki i złączenia jej z Cmentarną, ale projekt ten gdzieś ugrzązł, niestety, a tymczasem ludzie chodzą tym ciasnym i brudnym zaułkiem, brnąc latem w błocie po kolana, a w zimie tak samo w śniegu; bo odkąd ten kąt zabudowano, to jeszcze nie był nigdy sprzątany! Ubolewać tylko wypada nad tymi ludźmi, którzy tu mają domy, bo przy takim stosunku straciły one na wartości. Prosimy więc pp. radnych o wstawienie się za nami do magistratu, aby przynajmniej tymczasem dano nam kawałek trotoaru, choćby tylko po jednej stronie pod nowemi domami, jak to zrobiono na ulicy Solarnej, która, nawiasem powiedziawszy, nie ma ani tylu mieszkańców, ani nie płaci tyle podatku.

Wypadki. Jakób i Daniel Tand, synowie właściciela realności l. 17 przy ulicy Piekarskiej, zbili w najokropniejszy sposób Jana Mykietkę, zarobnika, którego policja odesłała do szpitala na kurację, zaś przeciw winnym wdrożono śledztwo sądowe. — Mechel Dubliner, lat 16 liczący, syn handlarza owoców, skoczył do Pełtwy w zamiarze ucieczki, albowiem miał być przyaresztowany. Mocno potłuczonego odesłała policja do szpitala na kurację.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z 26. sierpnia. Skradziono panu A. N. z pomieszkania l. 8 ul. Janowska zegarek srebrny remontoir o podwójnej kopercie z łańcuszkiem srebrnym wartości 40 złr., a stróżowi A. G. z pomieszkania l. 28 ul. Rury zegarek srebrny kryty i nowy garnitur czarny. — Straż policyjna aresztowała I. Hermanna za podejrzane posiadanie strzeleckiej burki zielonem suknem obszytej i surduta segeltuchowego. — Złożono w policji znalezioną chustkę popielatą w czarne i białe paski.

Kraków 26. sierpnia. W tych dniach tutejsza policja, jak donosi *Czas*, przytrzymała i odstawiła do sądu karnego, Karola Pająka, górnika z Żarek, w powiecie chrzanowskim, który od kilku tygodni zajmował się w lesie bielańskim wyrabianiem fałszywych jednoreńskówek z cyny, powlekając takowe żywem srebrem. Koncepista policyjny, Władysław Swolkien, prowadzący śledztwo w tej sprawie, przy pomocy strażnika cywilno-policyjnego, Jędrzeja Bobulskiego, odszukał znaczną ilość przyrządów stalowych, żelaznych i cynowych, użytych przez Pająka do odlewania, oraz stampil mosiężnych z datą 1872 r., użytych do odbijania falsyfikatów. Przedmioty te ukryte były w lesie bielańskim częścią w piecu wapiennym, częścią w sągach kamienia, a częścią w murze klasztornym i w różnych zakątkach lasu. Odebrano także kilka jednoreńskówek, zupełnie już przysposobionych przez Pająka do puszczenia w obieg i kilkadziesiąt sztuk jeszcze nie wykończonych.

Stanisławów, 24. sierpnia. Mimo wyjazdu wielu osób na świeże powietrze, którem się miasto nasze niekoniecznie odznacza, z powodu niedbałości policji zdrowotnej, i mimo braku młodzieży szkolnej ani ruch uliczny nie ucierpiał, ani w życiu towarzyskiem nie pojawiła się epidemja nudów w porze ogórkowej. Trupa dramatyczna pod dyrekcją pana Józefa Nowakowskiego (z Królestwa), która dnia wczorajszego wyjechała do Kołomyi, bawiła u nas przeszło miesiąc, dając po trzy i cztery razy przedstawienia na tydzień i ciesząc się przytem powodzeniem ciągłem, czego żadne inne towarzystwo nie doznało u nas. Mieszkańcy Stanisławowa dosyć bowiem są wybredni pod względem wymagań scenicznych, do czego się przyczyniło tutejsze „Towarzystwo miłośników sceny polskiej", które sumiennie pielęgnując sztukę dramatyczną, budzi zamiłowanie do niej i wykształca zmysł krytyczny widzów.

Trupa pana Nowakowskiego należy do najlepszych, jakie na prowincji dają przedstawienia. Dyrektor sam wybornym jest aktorem i reżyserem, pani Nowakowska (Brzechffa) — jeżeli się nie mylę — debiutowała na lwowskiej scenie i musi tam być znaną. Pp. Narkiewicz, Hryniewiecki, Kiciński są pierwszemi siłami towarzystwa. Z artystek panie: Stanisławska, Dulębowa i Popielowa zasłużyły sobie na uznanie i przychylność widzów, a życzyć tylko wypada, aby towarzystwo, tak sumiennie pracujące w swoim zawodzie, nie zawiodło się na mieszkańcach Kołomyi.

Drugim czynnikiem ruchu zewnętrznego, powiem, jest wojsko, skoncentrowane w Stanisławowie, w sile całej brygady. Cwiczenia odbywają się codziennie na wielką skalę, w szkieletowym zarysie, gdzie żołnierz każdy przedstawia siłę jednej kompanji. Odkomenderowano także oddział pomocniczy (*Assistenz-Commando*) w liczbie 90 ludzi, pod rozkazami jednego oficera, do strzeżenia granicy przed wprowadzeniem zarażonego bydła. Oddział wyruszył na Śniatyn koleją, poczem od Borszczowa wzdłuż granicy zaciągnął kordon.

Dzisiaj objął nowoprzybyły prezydent sądu obwodowego, dr. Izydyr Pasławski, urzędowanie — a zjechał tu również do nas, polecony c. k. starostwu przez namiestnictwo, kapitan okrętowy, pan Karol Marchetti (zarazem inspektor statków towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju), i w towarzystwie nadinżyniera rządowego dnia 23. bm. udał się do Zaleszczyk. Niemcy przewidując korzyści żeglugi po uregulowaniu rzek naszych, zawsze robią studja i zabiegi dla swych przedsiębiorstw, a p. Marchetti nietylko o Dniestrze, lecz i o Sanie zbiera objaśnienia i daty hydrotechniczne, na co radbym zawczasu zwrócić uwagę ziomków.

Gwoździec 24. sierpnia. Na dowód, że młodzież nasza, a przynajmniej wielka jej część kocha to co ojczyste, i szanuje szczerze drogie pamiątki, może posłużyć szlachetny czyn, a raczej zamiar przeprowadzenia wzniosłej myśli, powziętej przez kilku maturzystów gimnazjalnych z Kołomyi, widocznie umiejących czcić drogie pamiątki narodowe.— Otóż kilku z kołomyjskiej młodzieży powzięło myśl wystawienia skromnego grobowca śp. poecie-żołnierzowi Dominikowi Magnuszewskiemu, który jak wiadomo, przez dłuższy czas przebywał w okolicy Gwoździca i na cmentarzu tutejszym spoczywa. Środki zaś po temu zamyśliła młodzież uzbierać daniem na ten cel kilku przedstawień teatralnych amatorskich i zawiązawszy komitet z pomiędzy siebie pod protektoratem p. A. Kunza, właściciela dóbr z Próchnisk, postarała się u starostwa o pozwolenie na 4 przedstawienia. Już od samego początku trzeba jej było usuwać wiele zaporów i przeszkód, a najpierwszą przeszkodą był brak stosownego lokalu, mogącego pomieścić dostateczną liczbę publiczności. Nareszcie wybrano na ten cel salę szkolną w Gwoździcu, którą im bezinteresownie odstąpił konwent oo. Bernardynów; udekorowano salę skromnie jednak gustownie, ustawiono scenę, a po tygodniu od chwili rozpoczętego dzieła doczekała się publiczność pierwszego przedstawienia dnia 8. bm. Grano „Podejrzana osoba", komedję St. Dobrzańskiego, najnowszą komedję Adolfa Abrahamowicza „Gwałtu on ma bzika" i humoreskę według Gustawa Fiszera „Izaak Silberstein wybiera się z żoną na spacer." — Drugie przedstawienie dnia 14. bm. składało się z „Majstra i czeladnika" Korzeniowskiego i „Łobzowian" Anczyca; wreszcie na trzeciem przedstawieniu odegrano 1-aktową komedję z niemieckiego „Trafiła kosa na kamień", komedję St. Dobrzańskiego „Onufry" i krotochwilę A. Urbańskiego w 1 akcie „Pochód z pochodniami."

Co do gry amatorów, wszystkie przedstawienia wypadły nadspodziewanie dobrze. Gorzej jednak pod względem materjalnym, o czem dowiedzieliśmy się od samego komitetu, który później nie omieszka ogłosić wyniku kasowego szczegółowo; my tu zaznaczamy tylko wrażenie nasze, jakie wynieśliśmy z powodu nielicznego udziału publiczności. Obojętność ta tak była widoczną, że nawet tak mała sala, jak jest w Gwoździcu w budynku szkolnym, nigdy nie była pełną, bo goście woleli jeździć na zabawy domowe, niż przyczynić się hojnym datkiem do urzeczywistnienia pięknego celu. Prócz tej niepojętej obojętności, doznawało grono amatorów innych przykrości jeszcze, jako to obmawiań i dziwnej złośliwości.

Tem wszystkiem więc zniechęceni amatorowie ledwie przy 3ch przedstawieniach wytrwali, czwartego dać nie chciano, mimo usilnych próśb zacniejszych obywateli. Całkiem więc naturalną rzeczą, że przy takiej oziębłości, jakiej doznali od publiczności i przy ogromnych wydatkach, jakie ponosić trzeba, aby przedstawienia pod względem scenicznym dobrze wypadły, dochód musiał być bardzo mały, i nie ma mowy o tem, by za grosz w tak małej ilości zebrany, można wystawić grobowiec. Zawsze jednak ten grosz wdowi będzie podstawą do potrzebnego funduszu, a jeżeli dozna się ze strony okolicznego obywatelstwa silnego poparcia w hojnych datkach, to można się spodziewać, że do roku stanie pomnik, wystawiony dla ziomka naszego pracą i potem naszej młodzieży.

Warszawa 24. sierpnia. Kasa wkładowo zaliczkowa dla emerytów warszawskich uzyskała zatwierdzenie p. ministra finansów. Firmowymi założycielami jej są pp. Janusz hr. Rostworowski, Józef Wieczorkowski, Adolf Rogalewicz i Feliks Jeziorański. Prezesem zebrania i komitetu wybrany został p. Rostworowski, a sekretarzem projektodawca p. Jan Gautier.

Toruń 25. sierpnia. Zdarzają się w Toruniu przypadki, że dzieci szkolne urągają dorosłym żydom na ulicach wołając: „hep! hep! Jude muss weg!" Żydzi udają, że to ich wcale nie obraża, a czasem sami zaczynają przywtarzać ulicznikom temi samemi wykrzykiwaniami.

Toruńskie towarzystwo „Copernicus Verein" wydaje ciągle (u E. Lambecka) swoje „Mittheilungen." Obecnie ukazał się trzeci zeszyt, zawierający (przekład Curtzego), rozprawy Favary o uniwersytecie padewskim za czasów Kopernika; dalej Bendery poszukiwania archiwalne, tyczące się rodziny naszego astronoma; wreszcie rzecz o stosunku narodowości polskiej do niemieckiej w Toruniu w wieku XV.

W Taborze w Czechach, położono w tych dniach kamień węgielny pod budowę nowej fabryki tytoniu. W uroczystości tej brały udział wszystkie miejscowe władze rządowe i autonomiczne i przy odgłosie starodawnej pieśni taborytów „Hospodine pomiluj" i przy okrzykach „Slava" spuszczono kamień węgielny do przygotowanego dlań łożyska. W puszce, obejmującej akt fundacji rzeczonej fabryki, złożono wszystkie dzienniki czeskie z dnia 23. bm., monety srebrne począwszy od guldena na dół i fotografje cesarza tudzież ministra Dunajewskiego.

Wiedeń 26. sierpnia. Wczoraj wieczorem odebrał sobie w ogrodzie ludowym życie dwoma strzałami z rewolweru Leopold Skleński. W liście do swojego stryja w Paryżu podaje jako powód samobójstwa, że znajdował się w śledztwie i więzieniu pod zarzutem zbrodni rabunku i morderstwa.

Z powodu ogłoszonego przez zakład kredytowy dla handlu i przemysłu bilansu za lipiec, giełdziści wiedeńscy popadli tej nocy w wielką trwogę i zgromadziwszy się w kawiarniach koło giełdy wyprawiali takie hałasy, że policja musiała interwenjować dla zrobienia porządku. Mnóstwo osób potraciło majątki w skutek tego bilansu i dyferencji kursów akcyj.

Godard przedsięwziął onegdaj, t. j. dnia 25. bm. w Wiedniu drugą podróż nadpowietrzną, w towarzystwie dwóch pasażerów, tym razem bez najmniejszego niebezpieczeństwa. Balon wznosił się majestatycznie o godzinie $^3/_4$ na 7mą w ogrodzie „Neue Welt", a w godzinę później przysterował do Meidling i spuścił się spokojnie na ziemię.

Ambasador chiński będzie miał w dniu 28. lub też 29. bm. audjencję u cesarza austrjackiego, na której wręczy swoje uwierzytelniające listy. A propos p. ambasadora, nie od rzeczy będzie zanotować, że linja telegraficzna Peking-Szangai została już ukończona i od tej chwili Wiedeń może wprost korespondować telegraficznie ze stolicą niebieskiego państwa.

Szczepienie ospy zaprowadzonem już zostało i w Chinach, jak się dowiadujemy z listu dra Jedeliusa, prakt. lekarza w Chinach. Zamiast przymusu, wyznaczył rząd nagrodę 100 kas, czyli 25 ct., dla rodziców każdego dziecka, któremu zaszczepiono ospę. Bardzo skuteczna propaganda!

Odkryty skarb. W jurcie kozackiej Sewersk na Kaukazie, przy rozkopywaniu tak zwanego „grobu Gorbenkowa," odkryto wielki skarb archeologiczny. Znalezione przedmioty ważą przeszło 2 funty i według zdania p. Felizina, który grobowiec ten badał, mają przeszło 2.000 lat. Na uwagę szczególną zasługują dwa naczynia szklanne, bardzo ładnej roboty, bogato złocone, które niestety są stłuczone. Na obręczach tych naczyń są osadzone rubiny, a na złotych łańcuszkach wiszą perły. Najważniejszym zabytkiem jest wielka taca złota, mająca około $^1/_4$ kilo wagi. Sprzęty znalezione mają pochodzić z czasów Perisara II., który tam w III. wieku przed Chrystusem panował, a o czem świadczy wybornie zachowana i również w grobowcu znaleziona złota moneta.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Dziś w sobotę dnia 27. sierpnia w teatrze letnim przy ulicy Majerowskiej naprzeciw kasy oszczędności „Nietoperz" (Fledermaus), opera w 3 aktach Ryszarda Genée, muzyka Jana Straussa.

* Jutro w niedzielę dnia 28. sierpnia „Kościuszko pod Racławicami," obraz historyczny w 5 oddziałach a 7 odsłonach napisał A. W. Lassota.

(§.) **Kraków** 25. sierpnia. *(Przegląd tygodniowy.)* Słusznie poświęca pierwsza scena świata „Theâtre français" w Paryżu jeden dzień w tygodniu przedstawieniu dzieł klasyków francuskich, które jakkolwiek się już po części przeżyły, zasługują zawsze na pewnego rodzaju „succès d'estime." Chwalebny ten zwyczaj powinien się także u nas zaaklimatyzować i dlatego z przyjemnością notujemy każdą próbę wprowadzenia na scenę sztuki znakomitego pisarza, która przez dłuższy przeciąg czasu skazaną była na książkowe wegetowanie. Dramat wykluczony ze sceny, dla której jest przeznaczonym, pójść musi w zapomnienie, a cześć winna genjalnym przedstawicielom życia naszego nie może na to pozwolić. Należnem przeto uznaniem głośnego imienia Fredry było sobotnie przedstawienie jego „Cudzoziemczyzny," komedji nie odpowiadającej już może dzisiejszym stosunkom społecznym, lecz mimo to godnej światła scenicznego. We wtorek połączono akt hołdu z aktem niemniej patrjotycznym, przeznaczając dochód na odbudowanie spalonego teatru czeskiego. Wykonanie pozostawiało wprawdzie wiele do życzenia, na szczególniejszą jednak wzmiankę zasługuje p. Szymański w roli Radosta. Zresztą repertoar bieżącego tygodnia zastosował się więcej do wymagań przejeżdżających przez Kraków gości zakordonowych, albowiem na dziś zapowiedzianą jest „Gwiazda Syberji" Leopolda Starzeńskiego, a na sobotę „Wielkie bractwo" Jana Aleksandra Fredry.

Hojne datki płynące ze wszystkich stron na odbudowanie wspaniałego gmachu nad Wełtawą poruszyły na nowo myśl ozdobienia miasta naszego teatrem godniejszym polskiej sceny od budynku dzisiejszego, którego zgorzenia z pewnością niktby nie uważał za klęskę narodową. Nie stać nas wprawdzie na tak wspaniały przybytek sztuki narodowej, jakim cieszyli się Czesi i jaki dzięki ich energji i ofiar-

rość za lat niewiele stanie na gruzach spalonego teatru, lecz projekt, którego urzeczywistnienie uznano jako kwestję naglącą, da się i u nas przeprowadzić, a odpowiedniejsze otoczenie wpłynie najniezawodniej na podniesienie artystycznego poziomu przedstawień, obniżającego się z każdym sezonem. W tej mierze pozwolić sobie musimy uwagę, że kierownictwo sceny, absorbujące niezawodnie czas i siły jednego człowieka, spoczywać winno w ręku męża, który pojmując ważność i trudność swego zadania, oddałby się w zupełności przyjętym obowiązkom. Tak zatem poddzierżawianie teatru trzeciej osobie, jakoteż i bezpośrednie zarządzanie sceną przy licznych innych zajęciach literackich i towarzyskich, uważamy jako niewłaściwość, która nie powinna być tolerowaną, gdyż teatr nie jest przedsiębiorstwem przemysłowem, lecz ważną instytucją narodową, której losem zajmować się powinni wszyscy zarówno bez różnicy barwy politycznej. Obojętnemi nam tu są zasady wygłaszane przez dzisiejszego dyrektora teatru w politycznym dziale organu, którego jest naczelnym redaktorem, zwłaszcza, że w praktyce nie wiele wagi do nich zdaje się przywiązywać, lecz pragnęlibyśmy, aby albo czas swój poświęcił scenie, albo też ustąpił miejsca innemu, skłonniejszemu do takiej wyłączności. Sprawa ta powinna być w każdym razie poruszoną przy zbliżającej się sposobności uchwalenia rocznej subwencji z funduszów krajowych, albowiem stan dotychczasowy sceny naszej zasadniczej wymaga reformy. Nawet i bez subwencji znalazłby się przedsiębiorca do urządzania widowisk teatralnych w mieście naszem, a gorszych przedstawień już z tej przyczyny nie będzie mógł dawać, że wtedy wystraszyłby resztki publiczności nawykłej do przepędzania wieczorów swoich w teatrze. Jeżeli zatem obok bezpłatnego używania gmachu teatralnego, haraczu opłacanego od wszystkich innych widowisk, dyrekcja pobiera także subwencję, to użycie takowej poddawane być powinno większej kontroli i słusznie domagać się możemy, aby teatr był lepszym, niżby był bez tych ofiar ze skarbu publicznego. Obawy zaś, jakoby prócz dzisiejszego dyrektora nikt do prowadzenia sceny nie posiadał kwalifikacji, nie podzielamy, bo przedsiębiorstwo teatralne w mieście liczącem przeszło 60 tysięcy mieszkańców i odwiedzanem przez tylu zamiejscowych, przy racjonalnem prowadzeniu jest tak intratnem, że się niezawodnie znajdzie odpowiedni kompetent.

Studja nad meteorytami, które od lat kilku zajmują uczonego mineraloga dra Hahna, wykazały, że owe „wyrzutki planetarne" zawierają kawałki tworów koralowych, należących do klasy Favositów, które i u nas znajdują się tylko w stanie kopalnym. Dr. Hahn wyprowadza stąd wniosek, że planety, z których meteory pochodzą, muszą być zamieszkane przez istoty organiczne, choćby niższych gatunków, i że organizacja ich nie różni się od organizacyj znanych nam tworów ziemskiej przyrody.

Podziękowanie.

Z powodu festynu z loterją fantową i wieczorku tańcującego w dniu 14. sierpnia b. r. w zakładzie leczniczym „Kolaczne" odbytego, składamy niniejszem WPani Leonardowej Trzakolowskiej za bezinteresowne udzielenie ogrodu, sali i pokojów dla gości — dalej WPani Frenklowej i WPani Kirschnerowej ze Lwowa, [illegible] tudzież wszystkim, [illegible] i na [illegible] nasze serdeczne podziękowanie i szczere „Bóg zapłać".

Przy tej sposobności podajemy do publicznej wiadomości, że według zestawionego rachunku wpłynęło:

1. z rozprzedaży biletów wstępu na salę 123 złr. 50 ct.
2. z wstępu do ogrodu . . . 16 „ 30 „
3. z loterji fantowej . . . 86 „ 27 „

Razem . 226 złr. 7 ct.
Wydatek wyn. . . . 156 „ 39 „

Czysty więc dochód uczynił 69 złr. 68 ct.

Nareszcie uprasza się, ze względu na niezasłużony dochód, wszystkich tych, którzy do 14. sierpnia b. r. biletów wstępu na salę komitetowi nie zwrócili, [illegible] zatrzymane bilety.

Ochotnicza straż ogniowa.
Bukowsko 23. sierpnia 1881.
Naczelnik straży: *Jan Skoczyński.* Dyrektor Stowarzyszenia: *A. Mściński.*

Ogłoszenia urzędowe. Licytacje. Realność pod liczbą 134 w Przemyślu. Cena wywołania 1500 złr. Realność pod l. 318 w Jaworowie. Cena wywoł. 3000 złr. Realność pod l. 190 w Jarczowie, sąd powiat. Lwów. Cena wywoł. 960 złr. — Realność pod l. 10 w Staromieściu, sąd powiat. Rzeszów. Cena wywoł. 480 złr. — Cena wywol. 1500 złr. — Realność pod l. 14 w Łokutkach, sąd powiat. Tłumacz. Cena wywołania 130 złr. — Realność pod l. 99 w Bilcze, sąd powiatowy Łąka. Cena wywoł. 743 złr. — Realność pod l. 7 w Burychalu, sąd powiatowy Gródek. Cena wywoł. 2326 złr. — Realność pod l. 150 w Modryczu, sąd pow. Drohobycz. Cena wywoł. 185 złr. — Realność pod l. 19 w Zabłotny, sąd powiatowy Tuchów. Cena wywołania 934 złr. — Realność pod l. 5 w Rungurach, sąd pow. Peczeniżyn. Cena wywołania 590 złr. — Realność pod l. 98 w Wadowicach. Cena wywoł. 1181 złr. — Realność pod l. 257 w Rozwadowie. Cena wywoł. 1500 złr. — Realność pod l. 79 w Górze Motycznej, sąd powiatowy Dębica. Cena wywoł. 900 złr. — Realność pod l. 2 w Bołowicach, sąd powiatowy Kęty. Cena wywol. 4742 złr.

Rolnictwo przemysł i handel

„Kotwica" (Der Anker). Towarzystwo ubezpieczeń na życie i renty w Wiedniu. (Biuro jeneralnej reprezentacji we Lwowie u p. Augusta Schellenberga ulica Hetmańska l. 12.)

W miesiącu lipcu b. r. wniesiono do „Kotwicy" 608 podań ubezpieczenia z kapitałem 1,219.270 złr., wydano 691 polis z kapitałem 1,184.969 złr., a zatem od 1. stycznia 1881 roku wniesiono 3771 podań na 7,853.474 złr., wydano polis 3469 na 6,551.891 złr.

W upłynionym miesiącu zebrano premji na 125.753 złr., wkładek 94.542 złr., w 7-miesięcznej operacji, t. j. od 1. stycznia 1881 zyskano premij i wkładek łącznie 1,716.820 złr.

W skutek wypadków śmierci wypłacono w roku bieżącym 314.795 złr., a od istnienia Towarzystwa 10,140.920 złr. Oprócz tego wypłacono 1. czerwca r. b. z wzajemnej asocjacji na przeżycie z terminem likwidacyjnym 1881 i stanem majątkowym 2,480.986 złr. Wynik tego odpowiadał przeciętnie oprocentowaniu wkładek na 7¼% i odsetek od odsetek za cały czas. Równocześnie wynosiła do wypłaty dostały grupy ubezpieczeń na życie z częścią zysków z terminem likwidacyjnym 1. stycznia 1881 i stanem majątkowym 43.618 złr., na ubezpieczonych przypadała dywidenda 30⅛% od odpowiedniego kapitału.

(r.) **Sprawozdanie tygodniowe** o handlu zbożowym i o ruchu kolejowym. Wobec odbyć się mającego dnia 29. i 30. bm. targu zbożowego w Wiedniu, tak kupujący jak i sprzedający wstrzymali się w ostatnich dniach z wszelkiemi znaczniejszemi transakcjami; powołujemy się przeto na ostatnie przez nas podane ceny, nie omieszkamy podać wcześnie obszernego sprawozdania o wiedeńskim targu zbożowym, na który wysłaliśmy sprawozdawcę specjalnego.

Co do ruchu kolejowego, podajemy następne szczegóły, z których wynika, że w ubiegłym tygodniu przesyłki towarów w ogóle słabiej wypadły. Transportowano w ogóle 1380 wagonów, między tymi: Z Krakowa w kierunku ku Galicji (towarów bławatnych, żelaza, cukru, cementu i t. p.), około 30.000 metr. cetn., zboża 28.000 worków, owiec i świń około 15.500 sztuk, oleju skalnego i wosku około 2500 m. c, drzewa około 4000 m. c, jaj około 4500 m. c., wełny około 2500 m c.

Kraków 26. sierpnia. (Sprawozdanie targowe). Na wczorajszy targ na Baran zwieziono pszenicy do 1500 korcy, żyta do 500 korcy, jęczmienia do 50 korcy, owsa nic.

Płacono za pszenicę na 237 fnt. 54 — 58 złp., żyto na 227 fnt. 37 — 38·15 złp., jęczmień na 202 fut. 25 do 27 złp.

Dzisiejszy targ na Kleparzu był dosyć ożywiony.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów złr. —·— do —·—, pszenicę czerwoną złr. 11·40 do 11·80, pszenicę białą złr. 11·25 do 11·70, żyto piękne złr. 8·50 8·60, żyto pośledne złr. 8·25 do 8·35, jęczmień piękny złr. 7·50 do 7·75, jęczmień pośledni złr. 7·25 do 7·40, owies złr. 6·— do 6·25, groch złr. 8·25 do 9·25, tatarkę złr. 7·75 do 8·75, proso złr. 7·— do 7·25, fasolę złr. 9·25 do 11·50, jagły złr. 10·— do 12·—, rzepak złr. —·— do —·—.

Fuzja żelaznych hut alpejskich. Ważną wiadomość, jaką wczoraj o połączeniu się alpejskich hut żelaza podaliśmy, uzupełniamy dzisiaj, że bank dla krajów nabył w drodze kupna dla alpejskiego Towarzystwa górniczego największe huty, należące do gwarectwa Iunerberger.

Zarząd kolei warszawsko - wiedeńskiej na odnodze prowadzącej do granicy pruskiej (do Sosnowca), zbudować ma wkrótce swoim kosztem trzy boczne linje, do miejscowości, gdzie odkryte zostały nowe kopalnie węgla. Jedną z nowych linij węglowych, wynoszącą do 10 wiorst, będzie linja prowadząca od stacji Dąbrowy do wsi Zagorne; przedwstępne roboty już rozpoczęto, przyczem odkryto obfite pokłady węgla, a po ukończeniu linji, podług deklaracji właściciela nowej kopalni, eksploatowanych i wywożonych ma być dziennie po 100 wagonów węgla.

Grzyb maślany. Spostrzeżono niedawno, że po stopieniu zepsutego masła, pozostają w naczyniu jakieś cienkie nitki brunatnej barwy. Nitki te badane pod mikroskopem, okazały się grzybem, którego dotąd nie znała botanika. Nitki tego grzybu maślanego (tlygrococis butercula) — ładnie utworzone nazwisko! — ciągną się przez całą masę tłuszczu, czynią ją dziurkowatą i ułatwiają w ten sposób przystęp powietrza i tlenu, który przemienia się w ozon i powoduje rozkład masła, w skutek czego staje się ono początkowo kwaśne, a następnie ostre w smaku.

„Fides," anglo-polski dom komisowy i wywiadowczy w Londynie, założony przez Polaków, pośredniczy w kupnach i sprzedażach ziemiopłodów i surowych produktów, jako też wyrobów fabrycznych i towarów na targach angielskich, udziela dokładnych informacyj co do źródeł nabytu i odbytu, kosztów transportu i cen, jakie się w transakcjach zrealizować dadzą; uskutecznia wszelkie zamówienia w domach handlowych i fabrycznych, bezpośrednio i po cenach hurtownych; dostarcza potrzebnych adresów, cenników, kosztorysów, wzorów i próbek; załatwia również prywatne zlecenia i sprawunki na placu londyńskim i w obrębie posiadłości angielskich. Poruczone interesa wykonane zostaną szybko, sumiennie i z fachową akuratnością. Bliższych szczegółów, warunków i referencyj w kraju i zagranicą zasięgnąć można na listowne zapytania. Telegramy, listy i przesyłki adresować należy: Messrs. F. Karol & Co, 44, St. Lawrence Road, Brixton, London, S. W.

Polonizowanie kolei galicyjskich. Wczoraj doniesiono nam z Wiednia telegraficznie, że *Presse* zamieściła artykuł w tym przedmiocie. Dziennik ten mniema, że wniesiona do rządu petycja lwowskiej Rady gminnej o ustanowienie siedziby zarządu kolei transwersalnej we Lwowie, tudzież przeniesienie dyrekcyj innych galicyjskich kolei żelaznych do naszego miasta i zaprowadzenia języka polskiego jako urzędowego na tych kolejach, będzie załatwioną odmownie.

Kolej Karola-Ludwika. Jeneralna dyrekcja tej kolei wniosła do rządu prośbę o pozwolenie przewożenia wełny rosyjskiej via Podwołoczyska do Wiednia, Berna i Bielska. Nad petycją tą zastanawia się obecnie ministerstwo spraw wewnętrznych.

Grady. Z kilkuletnich spostrzeżeń wynika, że ze wszystkich prowincyj austrjackich, najczęściej spadają grady w Galicji i Czechach. Po tych krajach idzie Styrja. Da się to łatwo tem wytłumaczyć, że prowincje te są najobszerniejsze. Co do zniszczonych przestrzeni zaś, na pierwszem miejscu stoi Styrja, a po niej Istrja i Dalmacja. W ostatnich latach wydarzały się grady corocznie w 1000 — do 1800 gminach, a ilość dni gradowych wynosi 160 do 200.

Przegląd polityczny.

Lwów 27. sierpnia.

Czeske Nowiny sformułowały warunki miru i pożycia z Niemcami w następujący sposób: Poszanowanie języka czeskiego we wszystkich instancjach urzędowych; równouprawnienie na wszechnicy, ewentualnie podział tejże; przeszkodzenie, aby dzieci czeskie nie wstępowały do szkół niemieckich; przemiana niemieckich szkół średnich na Morawie na szkoły czeskie; ograniczenie języka niemieckiego na najpotrzebniejsze rozmiary; ogłaszanie ustaw także w innych językach.

Zjazd przemysłowy w Chrudimie uchwalił: 1) Ustawa przemysłowa z roku 1859 wymaga zmiany w tym duchu, aby bez naruszenia rzeczywistej swobody przemysłowej dotychczasowa wolność wykonywania rzemiosła była ograniczoną; 2) ustawa o Izbach handlowych wymaga zmiany w tym kierunku, aby kupiectwo wielkie i małe, tudzież przemysł wielki odrębnie stanowiły Izby z takim systemem wyborczym, aby były wolne od agitacyj politycznych.

Deutsche Ztg. twierdzi, że Czesi zamierzają w Radzie państwa przedłożyć ustawę narodowościową, i ztąd pochodzi ta nagła skłonność ich do uznania języka niemieckiego państwowym.

Na początku września zamierza poseł do Rady państwa Theodor Dobler złożyć sprawozdanie ze swych czynności przed wyborcami z mniejszych posiadłości w Krems, Horn, Grosz-Sieghartz, Waidhofen a. d. T., Litschau, Weitra i Zwettl.

Na posiedzeniu sejmu dalmackiego, odbytem w Zarze, dnia 25. bm. pomiędzy innemi stał na porządku dziennym wniosek o zaprowadzenie kraj. ustawy budowniczej, dalej wniosek o zniesienie zakładów dla podrzutków. Jeden z posłów, Borelli postawił wniosek nagły o uchwalenie środków prewentywnych dla powstrzymania phylloxery vastatrix.

Podczas manewrów na Węgrzech arcyksiążę Rudolf rozporządzeniem ministerstwa wojny został mianowany sędzią rozjemczym. Wyjeżdża on tam zaraz po manewrach pragskich. Ponieważ jenerał Władysław Szapary, który na manewrach węgierskich miał dowodzić armją północną, zasłabł, przeto oddano komendę tej armji jenerałowi Appel. Na czele armji południowej stanie, jak wiadomo, bar. Edelsheim Gyulai.

Węgierskie ministerstwo spraw wewnętrznych zajmuje się także przygotowaniami do reformy administracyjnej. Mają być sejmowi przedłożone trzy wnioski rządowe: podniesienie dotacyj dla komitatów, co do kwalifikacji urzędników komitatowych i o utworzeniu trybunału administracyjnego na wzór austrjackiego.

Stosunki Austrji z Rumunją coraz bardziej się naprężają. Aby rzecz załagodzić wybiera się z pośrednictwem do Sinai hr. Andrassy. Nie ma on misji oficjalnej, a w razie jeżeli hrabiemu nie uda się zagłuszyć ducha opozycji, podnoszącego się przeciw Austrji w Rumunji, br. Haymerle będzie mieć zupełnie wolną rękę do działania.

O naruszeniu przez Rumunów granicy węgierskiej donosi urzędowy *Ellenor*, że rząd węgierski żądał załatwienia sprawy przez komisję mięszaną. W skutek tego ukonstytuowano komisję tak ze strony Węgrów, jak i Rumunów. Rozpoczęła ona dnia 23-go b. m. badania na miejscu.

Pruskie ministerstwo wyznań ma zamiar przedłożyć sejmowi w listopadzie nowe wnioski kościelno-polityczne.

Rokowania Niemiec z Rzymem znowu przycichły. Kurja nie chce robić dalszych koncesyj i liczy na niecierpliwość Bismarka.

Pomiędzy przedłożeniami, które mają być wniesione na przyszłej sesji sejmu berlińskiego znajduje się także projekt do ustawy o przysiędze biskupów. Rzecz naturalna, że partja ultramontańska nie chce tej przysięgi, pragnąc uwolnić biskupów od odpowiedzialności wobec ustaw państwowych.

Wydalenie księcia Krapotkina ze Szwajcarji nastąpiło z tego powodu, ponieważ na kongresie socjalistów w Londynie wzywał do zamordowania cesarza Wilhelma.

Na konferencji dynamitowej Irlandczyków w Nowym Jorku, o której doniesiono nam telegraficznie, było obecnych 60 członków. Stanowi ona koalicję z konwencją fenijską w Chicago. Działają one zgodnie i posiadają 20.000 dolarów kapitału na operacje dynamitowe.

Donoszą z Nowego Jorku, że tamtejsi niemieccy i francuzcy socjaliści powątpiewają o tożsamości osoby Hartmana. Inni znów, którzy widzieli go w Rosji, powiadają znów, że jest prawdziwym Hartmanem. Rząd Stanów Zjednoczonych wydał list gończy w celu wydania go Rosji.

Kediwe zatwierdził wyrok sądu wojennego, wydany na kilku żołnierzy, którzy zawlekli trupa zamordowanego człowieka do komnat wicekróla. Naczelnik łotrów skazany został na dożywotnie ciężkie roboty, ośmiu jego towarzyszy na trzyletnie roboty przymusowe w Chartum, a następnie na służbę wojskową w Sedanie.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego.

Warszawa 27. sierpnia. Rząd nietylko wzbronił zbieranie składek na teatr czeski, ale nadto zagroził przekraczającym zakaz dotkliwemi karami.

Wiedeń 27. sierpnia. Cała niezawisła prasa tutejsza wyraża oburzenie na Rosję, i domaga się od rządu surowych kroków przeciwko tajnym szpiegom i emisarjuszom cara i Ignatiewa, ojca kłamstwa i obłudy.

Wiedeń 27. sierpnia. Tutejsza ambasada amerykańska otrzymała wiadomość o groźnym i krytycznym stanie Garfielda.

Wiedeń 27. sierpnia. Podróż Andrassego do Rumunji w kołach dziennikarskich nie jest uważaną za precedens powrotu jego do teki ministra spraw zagranicznych.

Berno 27. sierpnia. Tutejsza półurzędowa *Morgenpost* uspokaja centralistów, że rozporządzenie, tyczące się równouprawnienia języka polskiego i czeskiego na Szlązku prawdopodobnie nie przyjdzie do skutku.

Brüner Correspondent donosi, że rząd nie ma zamiaru mianowania nowych parów(?), bo nie chce sprzeciwiać się uprawnionym wymaganiom Izby panów (?).

Praga 27. sierpnia. Wczoraj zastrzelił się w kąpielach Wartenberg redaktor dziennika *Politik*, Józef Bambula, dawniej redator *Svetozora*, pisma literackiego.

Berlin 27. sierpnia. *Post* donosi z Paryża, że powodem rozdrażnienia Arabów w Algierji jest wyzyskiwanie przez żydów. Wywodzi ona, że emancypacja żydów algierskich zaprowadzona w r. 1870 przez Crémieux'go nie odniosła dobrych skutków. Rząd francuzki nosi się (?) tedy z myślą ograniczenia jej.

Berlin 27. sierpnia. Naczelnik tutejszego biura prasowego Hahn wydał broszurę pod tytułem *Geschichte des Kulturkampfes*. Dowodzi w niej, że obie strony pobłądziły i posunęły się za daleko, a więc czas zwrotu nadszedł.

Paryż 27. sierpnia. *National* pisze, że w przyszłym gabinecie francuzkim Gambetta zajmie miejsce przewodniczącego bez osobnej teki ministerjalnej.

Wiedeń 27. sierpnia. Na giełdzie zbożowej utrwaliły dziś zagraniczne doniesienia silną tendencję pod względem cen pszenicy. Pszenicę wiosenną płacono po 13 zł. 30 ct.

Londyn 27. sierpnia. Ceny żyta podnoszą się nieustannie.

Telegramy biura korespondencyjnego

Wiedeń 26. sierpnia. Do *Politische Correspondenz* donoszą z Aten, że wojska tureckie opuszczając trzeci okręg ziem odstąpionych Grecji, podpaliły wieś Kaidzę, która zgorzała prawie do gruntu. Delegowany Grecji protestował przeciw tak barbarzyńskiemu postępowaniu w komisji międzynarodowej, która wezwała Hidajeta paszę, aby zwołał ankietę i wniósł ukaranie winnych. Równocześnie otrzywał Konduriotis polecenie od swego rządu, aby w porozumieniu z reprezentantami mocarstw poczynił u Porty kroki i żądał, by oprócz zwołania ankiety rząd turecki uczynił co potrzeba, celem powstrzymania podobnych wypadków na przyszłość.

Politische Correspondenz publikuje dosłownie rozbierany już przez się okólnik Manciniego z 27. lipca.

Paryż 26. sierpnia. Według doniesienia dziennika *Temps* z Saidy, pułkownik Negricz kazał zniszczyć grobowiec szeika Marabut Lidi, czczony przez Arabów, co rozbudził ich fanatyzm do wysokiego stopnia.

Tunis 26. sierpnia. Według wiadomości z Sussy, panuje ogromne wzburzenie w sąsiednich wsiach i miastach z powodu zbliżenia się band, grożących zniszczeniem wszystkiego. Marodery pustoszą i mordują w całej okolicy. Dozorcy telegrafu, którzy ruszyli z silną eskortą, chcąc przywrócić komunikację Tunisu z Sussą, musieli się cofnąć. Gubernator Sussy zakazał uzbrojonym Arabom wstępu do miasta. Kilka tysięcy Arabów stoi o 45 kilometrów od Tunisu, 10 kilom. od Hammamet, gdzie znajduje się oddział francuski.

Waszyngton 26. sierpnia. Biuletyn dr. Reyburna wydany o 7½ zrana, powiada, że w stanie zdrowia prezydenta nie zaszła żadna zmiana materjalna. Urzędowy biuletyn wydany jak zwykle o 8½ rano, donosi, że Garfield przepędził noc niespokojnie i budził się kilkakrotnie wśród objawów lekkiej gorączki. Symptomata te znikły nad ranem. Puls uderza 108 razy na minutę, temperatura $99\frac{1}{10}$.

Waszyngton 27. sierpnia. Stan Garfielda pogorszył się znacznie. Prezydent stracił przytomność i majaczy. Siły go opuszczają. Jedyna okoliczność, że Garfield może jeszcze połykać i trawi płynne pożywienie, pozwala mieć nadzieję, że może jeszcze nastąpić reakcja.

Londyn 27. sierpnia. Według wiadomości z Indyj, liczba wojska Ejub chana znacznie się zmniejszyła. Jeden z 8 pułków jego liczy nie wiele więcej nad 400 ludzi. W Kabulu panuje wielkie niezadowolenie. Ejub chan wysłał broń, namioty i prowiant w okolice Heratu.

Rzym, 26. sierpnia. *Italie* pisze: Nie będziemy zastanawiać się nad tyle razy rozbieraną sprawą podróży królewskiej do Wiednia i Berlina, ale wolno nam przynajmniej zanotować, jakiego przyjęcia doznała wiadomość o tej podróży. Przyjęcie to dowodzi, że stosunek Włoch do ich naturalnych sprzymierzeńców, Austrji i Niemiec, jest doskonałym. Stosunki są serdeczniejsze obecnie niż kiedykolwiek. Ludy i rządy mają się przytem dobrze. Jeżeli organ rządowy pozwolić sobie może uwag nad podróżą królewską, to mniemamy, że podróż ta będzie szczęśliwym wypadkiem, który podniesie wpływ Włoch, a nie będzie również bez wpływu na utrzymanie pokoju w Europie.

Berlin 26. sierpnia. *National Ztg.* donosi: Tutejszy sąd odmówił zarejestrowania w księgach handlowych uchwały Towarzystwa kolei rumuńskiej w sprawie przeniesienia siedziby Towarzystwa do Bukaresztu.

Belgrad 26. sierpnia. Piechota i jazda pierwszej klasy milicji narodowej powołana została na koniec września do ćwiczeń.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 27. sierpnia godzina 10 min. 47. Akcje kredytowe 353·60, Anglo-Austr. 156·—, Akcje banku Union 149·20, Kolei Karola Lud. 323·—, Połudn. 145·75, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·— Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1860 —·—, Napoleondor 9·35½, Rubel papier. —·—. Usposobienie chwiejne.

Wiedeń 26 sierpnia godzina 2 min 33. Losy kredytowe 182·—, Węg. akcje kredyt. 350·50, Akcje anglo-austr. 156·50, Akcje banku Union 14[illegible], Akcje kred. Karola Ludwika 3[illegible]4 —, Akcje kolei północnej 2[illegible]·50, Akcje kolei połudn̈iowej 146·[illegible]0, Akcje kolei Alfoldzkiej 175·[illegible], Akcje kolei Elżbiety 21[illegible], Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 183 —, Akcje kolei węg. północno wschodniej 159·[illegible]5, Wiedeńskie losy 1[illegible]4·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 97 —, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 101·75, Losy regulacji Cisy —·—, Losy tureckie 26·75, Węgierska renta 11[illegible]·80, Akcje banku związkowego 140·40, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·25¼, Węgierskie losy 124·75, Mark. niemiecki —·—. Usposob. ożywione.

Dnia 26. sierpnia. Lwów, z Izby handlowej.	żądają	płacą
I. *Akcje za sztukę à 200 zł*		
Kolei gal. Karola Ludwika	326 —	322 75
„ Lwowsko-Czerniow.	186 —	183
Banku Hipotecznego gal.	314 —	310
„ Kredytowego gal.	260	256
II. *Listy zastawne na 100 zł.*		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	[illegible]02 85	101 85
„ „ „ 4% „	97 40	96 40
„ „ „ 5% „	[illegible]02 85	101 85
Banku hip. gal. 6% „	[illegible]3 8[illegible]	[illegible]02 80
„ „ „ 5½% „ wylosowalne z 10% prem.	[illegible] 75	[illegible]2 75
III. *Listy dłużne na 100 zł.*		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	106 —	103 75
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Buk. 6% los w 15 l.	94	92 —
IV. *Obligi na 100 zł.*		
Indemnizacyjne galic.	[illegible]3	[illegible]2 —
Komunalne gal. Zakładu Kred. włościańsk. 6%	103 50	102 50
Pożyczki kraj. 1873 6%	104	[illegible]3 —
Losy miasta Krakowa	21 50	19 50
„ Stanisławowa	26	24 —
V. *Monety.*		
Dukaty holenderskie	5 57	5 47
„ cesarskie	5 58	5 48
20 frankówka	9 41	9 31
Pół imperjał rosyjski	9 6[illegible]	9 55
Rubel rosyjski srebrny	1 65	1 50
„ „ papierowy	[illegible]26	1 24
100 marek niemieckich	57 75	57 —
Srebro za 100 zł.	[illegible] 50	9[illegible] 50
Kupony w srebrze	[illegible]	99 25
Wiedeń, 25. sierpnia. *Obligi długu państwa.*		
Renta papierowa	77 65	[illegible]7 50
„ srebrna	78 50	[illegible]8 30
„ złota	94 —	[illegible]3 35
Losy z r. 1854 3½%	[illegible]23 25	122 25
„ „ 1860 4% 500 złr	132	131 5[illegible]
„ „ 1860 4% 100 złr.	13[illegible] 50	133 —
„ „ 1864	[illegible]6 25	175 75
„ „ 1864 ½	175	174 —
„ Como-Renten	— —	30 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	106 50	106 —
Bukowińskie	— —	101 75
Galicyjskie	102 25	[illegible]1 —

	żądają	płacą
Niższo-austrjackie	106 50	105 50
Wyższo-austrjackie	— —	1[illegible]8 —
Szląskie	— —	[illegible]8
Styryjskie	— —	[illegible]04 75
Siedmiogrodzkie	99 50	99 25
Węgierskie	99 —	98 50
„ z klauz. 1867	99 —	98 50
Obligi poż. kolei węgier.	[illegible]34 50	[illegible]34 —
Renta węgierska złota	[illegible]8 —	117 85
„ „ za kolej wsch.	97 40	97 —
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjack. Banku	162 —	161 75
Ziemskie kred. węgiersk.		
„ „ austrjackie	255 5[illegible]	[illegible]54 75
Zakład kred. d. hand. i pr.	[illegible]64 4[illegible]	364 20
„ „ węgierski	[illegible]57 25	3[illegible]6 75
Bank depozytowy	264 —	263 —
Tow. eskomp. niż. austr.	850	845 —
Gal. banku hipotecznego dla handl. i prz.		—
Austro-węg. banku N.-S.	837	[illegible]35
Wied. Bankverein	43 40	[illegible]43 20
Unionbank	163 60	[illegible]63 40
Akcje kolei		
Kolej Albrechta	— —	— —
„ Alföld-Fiume	[illegible]77 50	[illegible]77 —
Żeglugi par. na Dunaju	[illegible]26	624 —
Kolej Elżbiety	[illegible]14 50	[illegible]14 25
„ półn. Ferdynanda	2340	233[illegible]
„ Franciszka Józefa	[illegible]94 25	[illegible]93 50
„ g. Karola Ludwika	[illegible]27 —	326 50
„ Koszycko-Oderber.	[illegible]52 50	[illegible]51 75
„ Lwow.-Czer.-Jassk.	184	[illegible]83 50
„ Północno-austrjacka	[illegible]30 25	[illegible]29 75
„ „ Lit. B.	264 50	264 —
„ Rudolfa	[illegible]66 —	[illegible]65 50
„ Siedmiogrodzka	[illegible]71 25	170 75
„ Towarzystwa państ.	3[illegible]0 —	359 5[illegible]
„ połudn. (Lombardy)	148 —	147 —
„ Cisańska	248 25	247 50
„ węg. g. Łupkowska	169 25	168 75
Losy.		
Regulacji Dunaju	[illegible]17 50	117 —
Premiowe Wiedeńskie	135 25	135 —
„ Węgierskie	125 50	125 —
„ Tureckie	27 8[illegible]	27 40
Kredytowe	182 75	182 25
Klary	40 75	40 25

	żądają	płacą
Żeglugi par. na Dunaju	112 50	112 —
Keglewicha	— —	16 50
Krakowskie	20 50	20 25
Miasta Budy	41 50	40 50
Palffy	41 25	41 —
Rudolfa	20 —	19 50
Salma	51 75	51 25
St. Genois	49 25	48 75
Stanisławowskie	25 70	25 40
Waldsteina	31 —	30 50
Windischgrätza	42 —	41 75
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	95 20	94 80
Elżbiety	100 —	99 50
Ferdynanda północna	— —	106 —
Franciszka Józefa	102 80	102 40
Gal. Karola Lud. I. Em.	99 90	99 40
„ „ „ II. „	— —	— —
Koszycko-Oderbergska	97 40	97 10
Lwowsko-Czern. I. Em.	97 —	96 75
„ II. „	101 50	100 —
Rudolfa	99 75	99 25
Siedmiogrodzka	94 75	94 50
Kolej państwowa	179 —	— —
„ połudn. (Lombard.)	135 —	134 —
„ Cisań. towarz.	10[illegible] 25	101 75
Węg. gal. Łupkowska	94 25	— —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 57	5 55
20 frankówki	9 34	9 34
Imperjały rosyjskie	9 60	9 58
Funty szterl. angielsk.	11 74	11 71
Liry tureckie złote	10 72	10 70
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebr. za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	57 4[illegible]	57 35
Ruble papierowe	125 75	125 50
Warszawa 24. sierpnia.		
4% Listy zastawne II.	— —	— —
kupon	068	— —
[illegible]% Listy zastawne 1869	98 60	— —
kupon	036	— —
4% Listy likwidacyjne	86 30	— —
kupon	092	— —

Telegramy zbożowe z dnia 26. sierpnia. — **Wiedeń:** Pszenica 13·— do 13·95 zł., żyto 9·75 do 10·20 zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł.; okowita pr. 10.000 liter procent 37·75 do 38·— zł. — **Buda-Peszt:** Pszenica 100 klgr. (na jesień) 13·— do 13·05 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13¼ zł. — **Berlin:** Pszenica żółta (na wrzesień-paźdz.) 234·50, żyto —·—, spiritus loco 59·80, olej rzepakowy 57·20. — **Szczecin:** Pszenica —·—, rzepik —·—. — **Paryż:** mąki 159 klgr. 71·50, olej rzepakowy 83·—, spirytus —·—. **Wrocław:** Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. **Kolonia:** Pszenica —·—.

Nafta. Wiedeń 27. sierpnia: 16 do 16¼. — Tryest: —·—. Brema: 7·55. Hamburg: 7·60, na lipiec 7·60, na sierpień-grudzień 7·75. Antwerpja: na sierpień 18¾. Nowy-York: 7⅞. Filadelfia: 7⅞.

Przyjechali do Lwowa dnia 27. sierpnia.
HOTEL ZORZA. J. ks. Sapieha z Bilki, M. Wolański z Panszówki, W. Osmólski z Góry.
HOTEL LANGA. W. Maniaski z Przemyśla, J. Binder z Tarnopola, H. Grotjan z Drezna.
HOTEL EUROPEJSKI. S. bar. Horoch z Meranic, J. Horodyński z Kruchelí, E. Kuczkowski z Kołomyi, J. Horodyski z Kociubiniec.
HOTEL ANGIELSKI. W. Wolański z Dupliek, W. Koziebrodzki z Chłopic, E. Łoziński z Potoka, S. Kutowski z Rudy, J. Kuchinka z Czerniowiec.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskowniski. Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Leona Zubalewicza.